

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Książka o racji stanu

Nad życiem Polski współczesnej panują fikcje. Nie tylko masy, lecz również ludzie ze szczytów życia politycznego wykazują dziwny fetyszym, dziwne przywiązanie do słów, pozbawionych dokładnie określonej i jednolitej rozumianej treści. Takim słowem — fetyszem staje się u nas coraz bardziej „demokracja”, takim fetyszem jest termin „nacjonalizm”, takimi fetyszami, zapalającymi wielki do walki, są terminy: „endeckość”, „lewicowość”, „prawicowość” i t. p. W powodzi tych hasel, wśród rozmańnięcia przez nie wywołanego, gu bi się gdzieś istota rzeczy, zacierają się wielkie problemy, które rzeczywistość narzuca.

Tak, jak w dramatach Wyspiańskiego, otoczeni jesteśmy maskami. A za barwną zewnętrzną maską

kryją się pustka i bezmyślność, lub trudne do uchwycenia interesy różnego rodzaju grupki wzajemnej adoracji. Dookoła poruszają się naiwne, rozbrajające szczerością swej wiary w fetysze, marionetki polityków — idealistów. A obok wytrawni gracze polityczni usiłują utrzymać swoje znaczenie i wpływy, skacząc z kępek na kępkę, jak myśliwi idący po rojstach. I ci idealisci, i ci gracze chwilami zaczynają tworzyć jakiś dziwny kontredans, powiększając nie zmiennie ogólny zamęt.

Nasze życie polityczne jest w chaosie, jest wirowaniem wyzwolonych z dawnych więzów organizacyjnych elementów. Ludzie się pogubili, zaplątali w labirynt rzeczywistości dnia dzisiejszego. Widzimy na przykład byłych t. zw. federalistów, którzy w

1920 roku reprezentowali wspaniały program odrodzenia potęgi dawnej Rzeczypospolitej po przez rozkawałkowanie Rosji na szereg samodzielných państw narodowych, a którzy dziś grzęzną w powodzi mętnych hasel obrony demokracji, walki z faszyzmem, endeckością, klerikalizmem i t. p. Dawni zwolennicy wielkiej polityki mocarstwowej bronią dziś w wewnętrznym życiu politycznym elementów ideowo doszłusuwających do t. zw. frontu ludowego. Widzimy przedstawicieli kleru oraz szlendarowych działaczy katolickich, którzy stają się w naszym życiu wykładnikami sugestji, idących od łóż masonerii francuskiej. Widzimy dawnych germanofilów, którzy swego czasu, w okresie walk o niezależność od Niemiec Polskę, utrudniali pracę Józefowi Piłsudskiemu, a którzy dziś usiłują wepchnąć nas do bloku antyniemieckiego. Widzimy przed stawicieli t. zw. państwowotwórczej ideologii pomajowej, którzy na wysokich stanowiskach administracyjnych swoim krótkowzrocznym, bezmyślnym szowinizmem w stosunku do ludności ukraińskiej i białoruskiej prześcigają najbardziej zagorzałych endecków. A z drugiej strony widzimy, jak wśród skrajnie nacjonalistycznych odłamów młodzieży wielbiciel Dmowskiego wykwitają koncepcje wielkiej polityki wschodniej, ujmujące w kategoriach frazeologii nacjonalistycznej tę samą ideologię, która w otoczeniu Józefa Piłsudskiego była w 1919/20 roku ujmowana w kategoriach frazeologii demokratyczno-lewicowej. Rzeczywistość Polski dzisiejszej iskrzy się od paradoksów.

W tych warunkach myślenie o

sprawach państwowych w kategoriach hasel, chociażby nawet najszlachetniej brzmiących, staje się rzeczą zawodną. Trudno bowiem zorientować się jakie za maską frazeologii ukrywają się konkretne dążenia. Ten, kto nie chce się zgubić w chaosie rozgrywek personalnych i grupowych oraz w chaosie przewartościowywanych hasel, musi chwilowo przełamać w sobie nawyk do myślenia w kategoriach sformułowań ideologicznych, a zacząć myśleć w kategoriach konkretnych celów do osiągnięcia.

Są to refleksje, które nasunęło mi przeczytanie książki Adolfa Bocheńskiego o sytuacji Polski pomiędzy Rosją a Niemcami, książki niezmiernie interesującej, gdy chodzi o treść, lecz równie w obecnych warunkach polskiego życia doniosłej, gdy chodzi o metodę myślenia. Adolf Bocheński potrafił odsunąć na bok wiele rzeczy, które stanowią jego własną wiarę, abstrahować się od problemów ideologicznych, a rozumieć jedynie w kategoriach czystej racji stanu.

W największym skrócie syntetycznym rozumowania Adolfa Bocheńskiego można ująć w ten sposób: Polska była wielką i potężną, gdy dzisiejsza Rosja oraz dzisiejsze Niemcy były rozkawałkowane na szereg mniejszych formacji państwowych niezależnych. Polska może stać się znowu potężnym czynnikiem kształtowania się dziejów, gdy zmianom ulegnie nasza pozycja kraju wpakowanego pomiędzy dwa kolosy państwowe. Stąd wniosek, że dążeniem naszej polityki musi być, aby Polska była otoczona możliwie dużą ilością państw mniejszych. Ideałem więc, który dyktuje

nasza racja stanu, jest rozkawałkowanie Rosji i Niemiec.

W jakim stopniu marzenia o ziszczczeniu tego ideału są realne? Jeżeli chodzi o Niemcy są one nierealne zupełnie. Niemcy współczesne stanowią monolit, spójny potężnie nowoczesną ideą narodową. Nie tylko nie możemy spodziewać się rozpadnięcia się Niemiec, lecz odwrotnie jeszcze wzrost ich terytorium europejskiego przez zlanie się z Austrią.

Inaczej Rosja. Zdaniem Bocheńskiego są dzisiaj poważne czynniki, które możliwość rozpadnięcia się Rosji czynią prawdopodobną. Pierwszym takim czynnikiem są ruchy narodowe wśród ludów wchodzących w skład imperium sowieckiego. Ukraina, narody Kaukazu, narody Turkiestanu dążą do swego wywołania — i jest rzeczą wątpliwą czy w drodze aparatu represyj oraz aparatu propagandy komunistycznej uda się Rosji te ruchy stłumić. Rosja — zdaniem Bocheńskiego — może być nazwana „chorym człowiekiem”, tak jak przed wojną światową nazywano Turcję.

Drugim czynnikiem, stwarzającym możliwość rozkawałkowania Rosji, jest antagonizm niemiecko-rosyjski. Niemcy współczesne dążą do rozkawałkowania Rosji. Lecz to dążenie nie nosi charakteru bezwarunkowego. Niemiecka polityka wschodnia waha się pomiędzy dążeniem do rozbicia Rosji a koncepcją sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Gdyby pierwsza możliwość okazała się nierealną, stałby się wówczas prawdopodobnym pow-

(Dokończenie na str. 2-ef)

Stanisław Swianiewicz.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

30.000 młodzieży przemarszeruje przed Marsz. Smigłym - Rydzem w dniu 11 listopada

Święto 11 Listopada upłynie w Warszawie, jak i w całym kraju pod znakiem zbratania młodzieży z armią.

Na apel pana ministra Spraw Wojskowych zgłosiły się do defilady przed naczelnym wodzem i sztandarami wojskowymi wszystkie większe organizacje bez względu na kierunki polityczne, którym hołdują.

W Warszawie, jak się dowiadujemy, akces swój zgłosiły wszystkie organizacje akademickie, Organizacja Młodzieży Pracującej, Związek Harcerstwa Polskiego, Sokół, Związek Młodej Wsi, „Wici”, T. U. R., Legion Młodych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Związek Młodej Polski, organizacje młodzieży katolickiej, młodzież Stronnictwa Narodowego, organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego.

Przeszło 30 tys. młodzieży podzielone będzie na kompanie i bataliony, które pod dowództwem oficerów przedefilują przed Marszałkiem Smigłym Rydzem.

Rozkaz kierownika Zw. Młodej Polski w sprawie święta 11 listopada

W związku ze Świętem 11 Listopada, kierownik Związku Młodej Polski, Jerzy Rutkowski wydał do wszystkich członków Związku rozkaz organizacyjny, w którym m. in. czytamy: „Związek Młodej Polski łączy się z całą młodzieżą w wyrażeniu gotowości poniesienia największych ofiar dla celów narodowych i państwowych pod sztandarami wojskowymi. Tam gdzie wchodzi w grę Armia Polska, najwyższy symbol potęgi państwa i jedność narodu polskiego, wobec rzeczy wielkich niekują wszystkie różnice ideowe i polityczne. W związku z ponad politycznym charakterem manifestacji, polecam wszystkim członkom Związku Młodej Polski, jako

organizacji ideowo-politycznej wziąć jak najliczniejszy udział w defiladach w mieście swego zamieszkania, w szeregach tych organizacji społecznych i wychowawczych, do których członkowie Młodej Polski należą.

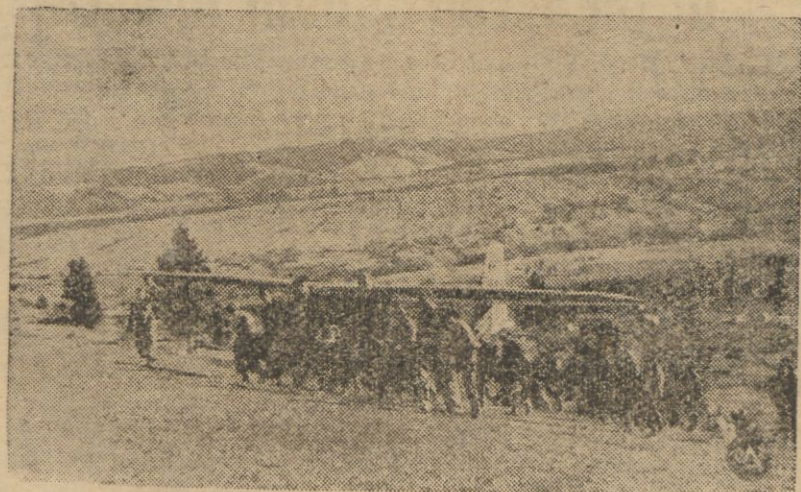
Pierwsze zebranie informacyjne ZMP

Związek Młodej Polski zwołał dziś pierwsze zebranie informacyjne. Zebranie, które odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej zgromadziło około 2 tys. uczestników. Na zebraniu mówcy zapoznali zgromadzonych z wytycznymi ideowymi Związku Młodej Polski.

Korfanty chce uzyskać poparcie Witosa

Dzisiaj w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że w Morawskiej Ostrawie odbyć się miała konferencja Witosa z Korfantym, który ma zabiegać u Witosa o poparcie przez Ludowców Stronnictwa Pracy.

Jak wiadomo, urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego, p. Rataj jest zdecydowanie niechętny w popieraniu Stronnictwa Pracy i stanowisko jego podziela większość członków zarządu Stronnictwa Ludowego.



Na zdjęciu sztybowiec, holowany z Doliny Kościeliskiej w górę, dla dokonania próbnych lotów szybowcowych. Próby te mają na celu zbadanie możliwości stworzenia w Tatrach szybowiska górskiego.

Polska i Niemcy podpisały porozumienie w sprawie mniejszości

WARSZAWA, (Pat). Rząd Polski i rząd niemiecki miały sposobność omówić w sposób przyjazny położenie mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyrażają one jednomyślnie przeświadczenie, że traktowanie tych mniejszości posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, oraz że pomyślnie położenie tych mniejszości może być w każdym z obu krajów o tyle skuteczniej zapewnione, o ile większa istnieć będzie pewność, że w drugim kraju będzie się postępowało w myśl takich samych zasad.

Dlatego też obydwie rządy stwierdziły, że zadowoleniem, że każde z obu państw uznaje w ramach swej suwerenności dla siebie za miarodajne następujące wytyczne w postępo-

waniu wobec wymienionych mniejszości.

1. Wzajemny szacunek dla narodowości polskiej i niemieckiej zakazuje sam przez się wszelkiego usiłowania przymusowego asymilowania mniejszości, poddawanie w wątpliwość przynależności do niej lub czynienia utrudnień w upewnianiu tej przynależności. W szczególności nie będzie wcale wywierany nacisk na młode członków mniejszości w celu ich wynarodowienia.

2. Członkowie mniejszości mają prawo swobodnego używania swego języka w słowie i piśmie, zarówno w swych stosunkach osobistych i gospodarczych, jak też i w prasie i na zebraniach publicznych.

Pielegnowanie języka lub obyczajów ojczystych, zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym przez członków mniej-

szości nie pociągnie za sobą ujemnych dla nich następstw.

3. Członkom mniejszości zapewnione będzie prawo zrzeszania się w stowarzyszenia również o charakterze kulturalnym i gospodarczym.

4. Mniejszość może zakładać i utrzymywać szkoły z nauczaniem w języku ojczystym.

W dziedzinie kościelnej przysługujące członkom mniejszości prawo pielegnowania życia religijnego w swym ojczystym języku oraz prawo organizacji kościelnej. Stosunki istniejące w dziedzinie wyznaniowej i działalności dobroczynnej nie będą przedmiotem ingerencji.

5. Członkom mniejszości nie mogą być czynione utrudnienia lub stawiane przeszkody z powodu ich przynależności do mniejszości przy wyborze lub wykonywa-

(Dokończenie na str. 2-ef)

Proces Konstantego Staszysa b. prezesa Komitetu Litewskiego w Wilnie oskarżonego o przestępstwa walutowe

Wczoraj rozpoczął się oczekiwany w Wilnie z dużym zainteresowaniem proces Konstantego Staszysa, prezesa b. Litewskiego Komitetu Narodowego, oskarżonego o przestępstwa dewizowe.

Sala sądowa zapełniła się miejscowymi Litwinami. Wiele osób nie znalazło miejsca na sali. Oskarżony, liczący lat 57

odpowiada z więzienia. Przy ławie oskarżonych dyżuruje policjant.

Wczoraj wymieniliśmy już skład sądu, oskarżenia i ławy obrońców. Dodatkowo popierał oskarżenie prok. Krzysztoń, ławę obrońców uzupełnił adw. Juchniewicz.

Adw. Engel zgłosił na wstępie wniosek o reasumpcję nieuwzględnionego wniosku

skutku obrońców, a mianowicie wniosł o powołanie w charakterze świadków byłych wojewodów wileńskich: Romana, Raczlewicza, Beczkowicza i Jaszczołta, Sąd wniosł ten odrzucił.

Wyjaśnienia oskarżonego

Oskarżony Staszys nie przyznaje się do winy. W wyjaśnieniach mówi, że otrzymywał różne kwoty od organizacji charytatywnych, społecznych i naukowych, zarówno z Ameryki, jak i z Kowna i rozdzielał je stosownie do zleceń, legalnym organizacjom litewskim na terenie Wileńszczyzny. Kategorycznie jednak zaprzecza, by dostawał pieniądze ze skar-

(Dokończenie na str. 5-ef)

O zdradę stanu

Po zeznaniach świadka Beyermana i innych (spraw. na str. 5) a przed zamknięciem przewodu sądowego, prokurator oświadczył, że przeciwko człon-

kom b. litewskiego komitetu narodowego w Wilnie prowadzone jest osobne dochodzenie z art. 96 k. k. (o zdradę stanu).

Hitler rozjemcą w wojnie japońsko - chińskiej?

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Berlina, że krążą tam uporczywe pogłoski w kołach dyplomatycznych i politycznych, jakoby Tokio i Nankin dokonały demarche u kanclerza Hitlera, wysuwając go jako mediatora w konflikcie japońsko-chińskim.

Na razie nie ma to charakteru oficjalnego, wywołało jednak żywe zainteresowanie kierowniczych kół niemieckich. Jak sądzą, po powrocie ambasadora von Ribbentropa z Rzymu sprawa ta ma być dokładnie prześledzona.

Konferencja 9-ciu uchwaliła demarche u rządu japońskiego

BRUKSELA, (Pat). Konferencja 9 mocarstw odbędzie następne swe posiedzenie jutro o godz. 11 rano.

Sekretariat generalny konferencji ogłosił komunikat następującej treści: konferencja rozpatrywała konieczność udzielenia odpowiedzi na notę rządu japońskiego, nadesłaną po otrzymaniu zaproszenia od rządu belgijskiego. Zasady tej odpowiedzi zostały ustalone. Wymiana poglądów dotyczyła redakcji tekstu odpowiedzi.

Członkowie delegacji, biorących udział w obradach skorzystają z

przerwy, by zakomunikować sekretariatowi generalnemu poprawki jakie pragnęliby wprowadzić do tekstu, zaproponowanego przez min. Spaaka.

W kołach zbliżonych do konferencji uważają, iż osiągnięto zgodę co do jednego punktu, jaki znajdował się na porządku dziennym obrad, a mianowicie, iż skład ściślejszego komitetu, który podejmie rokowania z Japonią zostanie ustalony dopiero po otrzymaniu odpowiedzi rządu japońskiego na demarche, poczynioną w imieniu konferencji.

Japonia nie uzna żadnych interwencji w sprawie zatargu z Chinami

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje: kół rządowe stwierdzają, że nie zaszła żadna zmiana w stanowisku Japonii wobec konfliktu z Chinami, to znaczy, że sprawy chińsko-japońskie muszą być rozwiązane bezpośrednio bez interwencji trzeciej strony. Stwierdzają, że Japonia nie może dopuścić do obecnej interwencji. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonia nie przywiązuje wagi do interwencji ze

strony Brukseli lub jakiegokolwiek innej.

Co się tyczy zagranicznego pośrednictwa przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że przede wszystkim trzeba będzie rozważyć jakiego rodzaju byłoby to pośrednictwo, w każdym wypadku jednak jest jeszcze za wcześnie, aby precyzować stanowisko Japonii w kwestii ewentualnego pośrednictwa.

Zgon Bolesława Leśmiana

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj po południu zmarł w Warszawie nagle na aneurizm serca znakomity poeta, obok Staffa najwybitniejszy liryczny

starszego pokolenia w dobie powojennej. Bolesław Leśmian, członek polskiej akademii literatury.

Książka o racji stanu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rót do koncepcji drugiej, zwrot do czasów Rapallo. Tutaj — zdaniem Bocheńskiego — stoją przed naszą dyplomacją pierwszorzędnej wagi zadania. Wszystko bowiem, co zwiększa opór na terenie międzynarodowym przeciwko obecnej polityce rosyjskiej Rzeszy zmniejsza jednocześnie impet tej polityki, zwracając ją w kierunku koncepcji sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Gdyby więc Polska poszła na politykę okrażania Niemiec, jak chciano to na nas za czasów min. Barthou wymusił, działałaby na rzecz zbliżenia niemiecko - rosyjskiego. Wszyscy więc zwolennicy frontu z Morges, socjaliści, frontoludowcy, i t. p., którzy chcą Polskę wechnąć do obozu antyniemieckiego, działają w kierunku wytworzenia konstelacji międzynarodowej, której logiczną konsekwencją może się stać tak groźny dla nas sojusz niemiecko - rosyjski.

Na tle tej zasadniczej koncepcji Bocheński szczegółowo analizuje problemy naszej polityki niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej, czeskiej, rumuńskiej oraz rozważa zagadnienie ukraińskie i słowackie. Brak jedynie analizy naszej polityki w stosunku do grup państwowych — skandynawskich, a w szczególności problemu stosunków polsko - litewskich.

Przemyślenie książki Adolfa Bocheńskiego narzuca pewne konsekwencje, których sam autor jednak wyraźnie nie wyciąga. Ujęte w największym skrócie konsekwencje te wyglądałyby jak następujące:

1) Polska XIX wieku była heroldem idei narodowej. Gdziekolwiek toczyły się walki o wolność i zjednoczenie narodowe, wszędzie byli Polacy. Ta rola Polski zjednywała na całym świecie sympatię dla naszych dążeń niepodległościowych. Myślą się ci, którzy sądzą, że dziś ta rola Polski musi się skończyć. Są ludzie, którzy w imię likwidowania sztyłów ukraińskich lub piosenek białoruskich gotowi są rezygnować z dalekosiężnych aspiracji mocarstwowych państwa polskiego. Ludzie ci, jakkolwiek liczni, muszą być odsunięci od odegrywania znaczącej roli w naszym aparacie państwowym. Jak w XIX wieku nasza rola

herolda idei wyzwolenia narodów ułatwiała nam własną walkę o niepodległość, tak samo dziś przyszła pozycja dziejowa Polski zależy od tego, czy uświadomienie przez imperializm sowiecki narodom uda się zdobyć samodzielne fundamenty bytu państwowego. Romantyzm XIX wieku został przedwcześnie złożony do lamusa. Racja stanu naszego państwa wymaga renesansu szeregu hasel, które przyświecały Polsce w okresie walk o niepodległość. Nie w kulcie moskiewskich traktorów, przeorujących pola Ukrainy, lecz w poczuciu sympatii dla narodu ukraińskiego, walczącego o zerwanie więzów moskiewskich i własny byt państwowy, w rozumieniu walk ludów Kaukazu z najeźdźcą moskiewskim muszą być wychowywane młode pokolenia w polskiej szkole.

2) Druga konsekwencja dotyczy stosunku do t. zw. frontów ideologicznych. Europejską współczesną przenikają w skali międzynarodowej dwa podstawowe typy prądów ideologicznych. Jeden swój najjaśniejszy wyraz znajduje we francuskim t. zw. froncie ludowym, drugi w ruchach t. zw. faszystowskich. Obydwa typy prądów sugestionują również życie wewnętrzne Polski. Wpływ tych prądów stanowią fakty realne, z którymi polityka, mająca poczucie odpowiedzialności za losy kraju, musi liczyć się tak samo, jak oficer, rozwiązujący zadanie taktyczne, musi liczyć się z ukształtowaniem terenu.

Spróbujmy na chwilę abstrahować się od treści hasel głoszonych przez oba kierunki. Zapytajmy jedynie, który z nich w tej chwili działa bardziej po linii naszej racji stanu? W świetle książki Bocheńskiego odpowiedź nie nasuwa wątpliwości. Jednym z podstawowych zadań frontów ludowych jest organizowanie opinii przeciwko Niemcom hitlerowskim. Wzrost wpływów frontoludowych w Polsce — to wzrost nacisku od wewnątrz na naszą politykę zagraniczną w kierunku wpakowania Polski do obozu antyniemieckiego. Zgodnie z przedstawioną powyżej tezą Bocheńskiego, zdecydowane wejście Polski w dany moment do obozu antyniemieckiego — to wzrost szans na zrealizowanie nowego Rapallo. Wzrost wpływów i znaczenia „fron-

Łódź podwodna i samolot powstańczy napadły na statki francuskie

MADRYT (Pat). Ministerstwo Obrony Narodowej wydało wczoraj po południu komunikat, w którym donosi, że o godz. 16,25 w odległości 20 mil od wybrzeży Walencji konfirtorpedowiec francuski, oznaczony nr. 75 eskortujący francuski statek handlowy „Imerehlie” zauważył łódź podwodną, do której dał kilkanaście strzałów. Z wybrzeża można było dokładnie obserwować słupy wody, wyrzucane pociskami dział.

Francuskie ministerstwo marynarki oświadcza, że nie posiada żadnej wiadomości o ostrzeliwaniu łodzi podwodnej

przez konfirtorpedowiec francuski, który towarzyszył statkowi „Imerehlie”. Pozwierdzenia wiadomości hiszpańskiego ministerstwa obrony narodowej nie otrzyma-

Statek francuski „Corse” wyszedł z Barcelony i znajdował się na wysokości Maforo w odległości około 6 mil od brzo-ty, w chwili gdy ukazały się dwa samoloty, żądające sygnałami zatrzymania statku. W chwili gdy załoga opuściła statek i zajęła miejsca w szalupach, samoloty zrzuciły kilka bomb, nie trafiając jednak „La Corse”

W międzyczasie radiostacja pokładowa nadawała SOS, które przejął konfirtorpedowiec „Gerfaul”. Okręt udał się natychmiast na pomoc. Konsul francuski w Barcelonie, zawiadomiony o ataku, natychmiast polecił, by konfirtorpedowiec francuski, stojący na redzie Barcelony, udał się na miejsce wypadku. Okręty przybyły niemal jednocześnie, w chwili gdy wodnosamoloty odlatywały, a załoga po wracała na pokład. „La Corse” ruszyła w dalszą drogę w kierunku Marsylii eskortowana przez konfirtorpedowiec „Gerfaul”.

Polska i Niemcy podpisały porozumienie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ni zawodu lub w działalności gospodarczej. Korzystają oni w działalności gospodarczej z tych samych praw, co członkowie większości, w szczególności co do posiadania i nabywania nieruchomości.

Powyższe zasady nie mogą w żadnym razie naruszać obowiązku względnej lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa, którego są obywatelami.

Powyższe zasady ustalone zostały w dążeniu do zapewnienia mniejszości słusznych warunków bytu i harmonijnego współżycia z większością narodową, co przyczyni się do rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

W analogicznej deklaracji rządu niemieckiego jest pojęcie większości narodowej ujęte w słowie „Staatsvolk”.

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Szczególne zainteresowanie kół politycznych wywołała wczoraj wiadomość o ogłoszeniu deklaracji Rządu polskiego i Rzeszy Niemieckiej w sprawie zasad traktowania mniejszości narodowych — polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

Ogólną uwagę zwróciła przy tym forma, w jakiej żywota dla obu sąsiadujących z

sczą państw, sprawa mniejszości została załatwiona. Mianowicie regulując swe drażliwe zagadnienie, trzymano się formy deklaracji nie podpisując żadnego układu czy traktatu który trzeba by było ratyfikować.

W dobrze poinformowanych źródłach wskazują, iż forma w jakiej zagadnienie mniejszościowe między Polską a Niemcami została rozwiązane, wynika z polskiego punktu widzenia, iż członkowie mniejszości narodowej są obywatelami państwa, w którego granicach zamieszkują i warunki ich życia i miara sprawiedliwości wobec nich stosowana nie mogą być przedmiotem umów z czynnikami obcymi.

Są to zresztą te same założenia, które spowodowały, iż Polska wypowiedziała wszystkie traktaty mniejszościowe, dopuszczające ingerencję Ligi Narodów.

Rozmowa amb. Lipskiego z kanclerzem Hitlerem

BERLIN, (Pat). Kanclerz Rzeszy przyjął dziś ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego. W rozmowie z ambasadorem kanclerz dał wyraz swemu zadowoleniu, że udało się obecnie osiągnąć porozumienie w szczególności dla polsko-niemieckich stosunków ważnej dziedzinie mniejszości, przez co zostało udowodnione, że deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934 r. i przewidziana w niej droga bezpośredniego porozumienia się w dalszym ciągu wykazuje swą wartość.

W trakcie rozmowy zostało jedno cześnie stwierdzone, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być

przez sprawę gdańską narażane na trudności

Amb. Moltke u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął ambasadora niemieckiego w Warszawie p. von Moltke. W rozmowie z ambasadorem Pan Prezydent dał wyraz swemu zadowoleniu, że udało się obecnie osiągnąć porozumienie szczególnie w ważnej dla polsko-niemieckich stosunków dziedzinie mniejszości.

Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). W związku z ogłoszoną dziś deklaracją rządu polskiego, dotyczącą traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce, przyjął Pan Prezydent R. P. pp. senatorów Hasbacha i Wiesnera oraz p. Kohnera, jako przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce.

Pan Prezydent wyraził zadowolenie z ogłoszonych w obu krajach deklaracji, ujętych w duchu porozumienia z dnia 26 stycznia 1934 r. oraz zapewnił, że mniejszość niemiecka w Polsce, zachowując pełną lojalność wobec państwa i Konstytucji Polskiej może liczyć i nadal ze strony rządu polskiego na żywe rozpatrywanie jej interesów w ramach podstawowych ustaw.

Oświadczenie kanclerza Hitlera wobec przedstawicieli mniejszości polskiej w Niemczech

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: w związku z ogłoszoną dziś deklaracją rządu niemieckiego, dotyczącą traktowania mniejszości polskiej w Niemczech, kanclerz Rzeszy przyjął pp. dra Jana Kaczmarka, Stefana Szczepaniaka i dr. Brunona Openkowskiego, jako przedstawicieli związku Polaków w Niemczech. Kanclerz Rzeszy poczynił z tej okazji następujące wywody:

„Wspólna deklaracja niemiecko-polska o obustronnej ochronie obcych mniejszości narodowych, która zostanie dziś ogłoszona w obu krajach, ma poprawić i umocnić przyjaźnielskie stosunki między obywatelami Wykonanie w praktyce zawartych w deklaracji wytycznych może przyczynić się w sposób istotny do osiągnięcia tego celu.

Usiłowania rządu Rzeszy idą w tym kierunku, aby ukształtować harmonijnie i w duchu spokoju wewnętrznej wspólnoty ludności polskiej z większością niemiecką.

Stwierdzam, że wola rządu Rzeszy, aby dostarczyć każdemu obywatelowi chleba i pracy istnieje i jest przeprowadzana również w stosunku do członków ludności polskiej.

W okresie wielkiego bezrobocia i wielkich wyrzeczeń, na jakie jeszcze wielokrotnie są narażeni członkowie większości niemieckiej, bierze mniejszość polska w pełni udział w rozwoju gospodarczym Rzeszy.

Te same postępy zostały dokonane w dziedzinie działalności kulturalnej ludności polskiej, czego dowodem są różnorodne instytucje organizacyjne i, ostatnio, otwarcie nowej frendnej szkoły polskiej w Niemczech.

Polacy w Niemczech winni jednak stać się pamiętać o tym, że przynależność do państwa i zamieszkanie na glebie do której wrosła, przyczyni się także do zabezpieczenia polskiej ludności w Niemczech.

Wzniosły cel układu, który swego czasu zawarłem z Wielkim Wodzem Państwa Polskiego Marszałkiem Józefem Piłsudskim zbliża się przez tę wspólną deklarację w sprawie zagadnienia mniejszości ku swemu urzeczywistnieniu.

Uczczenie Marsz. Śmigłego-Rydza w jego rodzinnym mieście

BRZEŻANY, (Pat). Pod protektorem wojewodów lwowskiego Biłki i tarnopolskiego Malickiego, oraz kura tora O. S. Lwowskiego Kupczyńskiego, odbędzie się staraniem Koła Rodzicielskiego dnia 7 bm. odsłonięcie popiersia Marszałka Śmigłego Rydza w

gimnazjum brzeżańskim, oraz wręczenie sztandaru ufundowanego dla młodzieży gimnazjalnej. Do szerszego komitetu wchodzi m. in. wicemin. poczty i telegr. Argasiński, d-ca O. R. gen. Karaszewicz-Tokarzewski.

Turcja i Grecja zawarły porozumienie wojskowe

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten, że pomiędzy Turcją a Grecją, według wiadomości kół dobrze poinformowanych, zostało zawarte porozumienie wojskowe. Porozumienie to obowiązywać ma w ciągu lat 10-ciu.

Jak przypuszczają w ciągu najbliższych dwóch miesięcy odbędzie się podpisanie tego układu. Podróż premiera Metaxasa do Ankary miała na celu poczynienie odpowiednich przygotowań dla zawarcia układu wojskowego.

Stanisław Swianiewicz.

Imperium portugalskie a... kolonie dla Rzeszy

Na czoło wszystkich sensacji politycznych ostatnich dni, a jest ich niewątpliwie sporo, wysunęła się sprawa kolonii dla III-ej Rzeszy.

Stanowisko kanclerza Hitlera, nacechowane wielką stanowczością, spotkało się z niemniej zdecydowaną odprawą min. Edena. Najbliższa przyszłość pokaże jaki ostatecznie obrót przybierze ta sprawa, tym bardziej interesująca, że całkowite nieprzygotowanie Wielkiej Brytanii do odpar-

cia energiczniejszej agresji, stwarza dla Rzeszy zupełnie pomyślny klimat. Ponieważ jednak w grę wchodziłyby tu interesy również innych państw, wydaje się, że ugodowe wiary klimat ten rozwieje.

Wysuwa się za to na widownię szeregu mniej lub więcej prawdopodobnych wersji, dotyczących sprawy kolonii dla Niemiec, a w nich arcyfantastyczna koncepcja... odsprzedaży Niemcom części kolonii portugalskich.

Wiadomość ta wyszła z Londynu i tym bardziej wydaje się dziwną, bo kto jak kto, ale Wielka Brytania związana nawet konstytucyjnymi węzłami z Portugalią, powinna najdokładniej znać kraj zgubiony na krańcu Europy i przedziwnie przywiązany do swych kolonialnych dominów.

Można śmiało zaryzykować, że żaden z krajów europejskich nie przywiązuje tak wielkiej wagi do kolonii, jak to ma miejsce z Portugalią. Nie wchodzi tu w grę tylko sprawa surowców, momenty powagi gospodarczej tak dzisiaj troskliwe przestrzegane we wszystkich państwach. Kolonie dla Portugalii, to fundamenty mocarstwowego autorytetu, to sny o potężnym imperium minionych wieków, kiedy armada portugalska królowała na wszystkich wodach kuli ziemskiej.

Co prawda od tych czasów oddzieliła dzisiejsza Portugalia nie tylko długi łańcuch lat, ale, i to przede wszystkim, korowód przemian strukturalno-politycznych. Współczesna armada wykonana w stocznich brytyjskich sennie strzeże wylotu... Tagu, ale rzadko odbywa rajdy na morzach i oceanach. Nie przeszkadza to, że cała współczesna polityka rządu premiera i potrójnego ministra Oliveiry Salazara, ex-profesora ekonomii i bo dajże najmądrzejszego dyktatora Europy, idzie po linii wszczęcia Portugalczków prześladowania, że są obywatelami wielkiego imperium. Nie jest to zresztą pozbawione słuszności, chociaż bowiem gospodarczo kolonie portugalskie nie dają macierzy tych korzyści, jakie właśnie z kolonii wyciągają wszystkie inne państwa, ale za to prestiżowe są dla republiki prezvd. Carmony atutem pierw-

szorędnej jakości, chociaż by dlatego że małeńki stosunkowo kraik obszarem swych kolonii może pokryć prawie całą... Europę.

Kto zna ulice lisbońskie, zna również dobrze liczne witryny sklepowe, w których wyraziste mapy wykazują „imperialną potęgę kolonialną” dzisiejszej Portugalii. Legion Portugalski, organizacja do pewnego stopnia podobna do naszego „Strzelca”, a powołana do życia przez Salazara, obok niej organizacje młodzieżowe, ludzko przypominające włoską „ballet” czy niemieckie „Hitlerjugend” na każdym kroku szczytują się faktem, że zielono-czerwony sztandar republiki powiewa i w Afryce, i w Chinach, i w Indiach. Drobnostką jest fakt, że np. Makao stanowi mikroskopijny skrawek ziemi, że Goa, to tylko faktoria kupiecka, wyciągająca mienie zyski z rzadko odwiedzanego portu, że pomarańcze mozambickie, chociaż doskonałe, bez powodzenia usiłują konkurować z tą dziedzina produkcji hiszpańskiej. Te fakty są dla Portugalczków faktami drugoplanowymi, podczas gdy na plan pierwszy stale i konsekwentnie wysuwa się prestiżowe znaczenie kolonii.

Premier Salazar, który znakomicie zdaje sobie sprawę z wad rządzonego przezeń narodu, ten właśnie moment dumy imperialistycznej, to odnawianie zamierzchłej przeszłości w sposób wręcz mistrzowski stara się wykorzystać dla... regenracji narodu portugalskiego.

Gdyby metoda Salazara była fałszywa, prawdopodobnie nie doszłoby do tak ostrego konfliktu między Portugaliją a Czechosłowacją, jaki obserwowaliśmy przed paru miesiącami. Z godziny na godzinę rosnące przeświadczenie o portugalskim imperium, wspartym na rozległych koloniach, każe współczesnemu Portugalczkowi zrzucić szatę potulnego wasala Wielkiej Brytanii, a przemawiać na forum międzynarodowym chociażby do najpotężniejszych mocarstw jak równy do równego.

Jeśli te fakty połączymy z pozorą „drobnostką”, której na imię „kapitały brytyjskie w koloniach portugalskich”, wszystkie koncepcje oddawania czy nawet sprzedawania chociażby najmniejszego skrawka egzotycznych lądów Portugalii jakiemuśkolwiek innemu krajowi, wydają się arcynieprawdopodobne, czego zresztą dowód najlepszy mieliśmy podczas kursowania wersji o sprzedaniu Polsce... Angoli.

Cichu sza!

Miasteczko Verlaines-en-Barris postanowiło uczcić pomnikiem wynalazcę konfitur z agrestu. Był nim niejaki Perrin - Lamothe, książęcy piwnicz. Żył w XIV wieku.

Francja stawia pomniki wynalazcom konfitur. A kto z nas wie o wielkich wynalazkach polskich. Zwykle dzieje się to dlatego, że nasze wynalazki wykorzystują obcy na własny rachunek.

Nie będę mówił tu o większych wynalazkach, takich jak np. przełomowy wynalazek lampy naftowej. Dla ilustracji wystarczy drobny. Każdy widział popularne przed rokiem małe motoroweczki dla dzieci z zapalnym knotem, niesłychanie proste w konstrukcji. Zabawkę tę wynalazł Polak, ale nikt go nie mógł zainteresować swym wynalazkiem. Aż dowiedzieli się o nim... Japończycy, kupili wynalazek i zabawkami tymi rasyali cały świat. Ile to złotówek pozostawiało z Polski do Japonii?

U nas, gdy chce się o kimś powiedzieć wariat, mówi się: wynalazca.

Powstała nowa organizacja narodowych monarchistów. Oczywiście pod znakiem konklacii!

A więc codziennie nowe ugrupowania polityczne, rodzące się jak grzyby po deszczu. Ugrupowania o deklaracjach bardzo podobnych. Właściwie w deklaracji narodowych monarchistów odrębny jest jeden tylko punkt trzeci, który głosi:

„Monarchia tradycyjna dziedziczna, ograniczona przez Sejm Korporacyjny. Pamiętając Dom Wietnów powołany do dziedziczenia przez Konstytucję 3 maja i panujący z naszej woli, na ostatnim skrawku niepodległej Polski — w Księstwie Warszawskim.

Cerogół to jeszcze nie wymyśla samowzajemnie heroldowie konsolidacji. A sprawa w istocie jest tak prosta.

Na trybunie w parlamencie angielskim padły niedawno niespodziewanie mocne słowa. Churchill rąbnął prawdę w oczy opozycji socjalistycznej, domagającej się zwiększenia aktywności na terenie Ligi Narodów.

— Powtarzacie panowie ciągle: Wierzymy w Ligę Narodów. Bronimy Ligi Narodów. Mamy pełne zaufanie do Ligi Narodów. Jest to polityka papugi. Trzeba spojrzeć smutnej lecz realnej prawdzie w oczy i stwierdzić: w obecnych warunkach Liga nie jest w stanie zapobiec wojnie. Żadnej wojnie: ani poza Europą, ani w Europie!

Tak mówił mąż stanu w kraju, w którym oparcie się o Ligę jest dotąd kanonem — przynajmniej oficjalnym. U siebie Anglik mówi inaczej. Anglik jest realistą, Anglik nie wierzy w polityczne frazesy. Krótko i wężłowato: Polityka papugi.

Mamy nadprodukcję lekarzy. Kolosssalną! O tym wie każdy, a młody lekarz płacze, że nie ma pracy. W cyfrach wygląda stosunek lekarzy do ludności jak 3 do 10.000. Z cyfr tych wynika, że niby nadprodukcji nie ma. Oczywiście nie można tego powiedzieć o miastach. Ale wieś...

Gen. Żeligowski rzucił hasło: „w każdej gminie — lekarz gminny”. Hasło to zostało powitane drwiątkami. Tymczasem istnieje taka wieś ukraińska pod Lwowem, która po siada własnego lekarza. Lekarz ten nie hul ta, skoro w ciągu ubiegłego miesiąca udzielił 1.100 porad. Ile jest w Polsce nie wsi ale gmin wiejskich? Nie licząc miast niewydziałonych mamy w Polsce 1345 gmin wiejskich. Oczywiście jeden lekarz na gminę nie wystarczy — ale niechby choć jeden.

Zaiste, lekarz nie ma możliwości ni pracy, ni zarobku. Nie ma w Polsce chorych! Nie ma cierpiących! Wieś jest lekarzami przesycona! Istnieje nadprodukcja lekarzy! Kolosssalna!

„Polonia” omawiając sytuację w Hiszpanii, kończy artykuł takim zdaniem:

„Tak się przedstawia w tej chwili londyńska gra Włoch i Niemiec. Jest ona z punktu widzenia odczuć państw całkiem logiczna”.

Każdy wie, że styl dziennikarski nie jest najpiękniejszy; że w pośpiechu pracy nie stać na sfilowanie okresów. Ale prasa nie powinna dopuścić na swych łamach rozpaczania się żargonu urzędowego. Odnosny, takowy i inne temu podobne kwiatki mogą zaprzężyć „odpowiedni” dziennik do tego stopnia, że stanie się się również czytelnym, jak karta meldunkowa.

K. J.W.

ARTYSTA MALARZ
W. MAKUJNIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Włwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Kandydaci do naczelnej Rady Państwa w ZSRR

MOSKWA (Pat). Do dnia 30 ub. m. spośród 71 członków centralnego komitetu partyjnego wysunęło 29 kandydatów na deputowanych do naczelnej rady państwa. Pośród 68 kandydatów na członków centralnego komitetu partii wysunęło 13 kandydatów. Pośród 61 członków komisji kontroli partyjnej 11 kandydatów. Pośród 22 członków komisji rewizyjnej — tylko 2 kandydatów.

Z chwilą zakończenia wystawiania kandydatów będzie można zorientować się jakie rozmiary przybierze czystka w wyżej wymienionych instytucjach, tym bardziej, że wybory zasadniczej zmiany nie

wprowadzą i będą tylko formalnym zatwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy, ustalonego przez balotowanie kandydatów do najwyższej rady.

Wszyscy członkowie politbiura (Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Kalinin, Andrejew, Kosior, Mikojań i Czubarow) zostali wysunęli jako kandydaci na deputowanych do naczelnej rady państwa.

Głównymi kandydatami są: Stalin, Mołotow, Kalinin i Woroszyłow oraz Jeżow, który jest kandydatem na członka politbiura.

nomadka do ust i róże

UNIVERSITÉ DE BEAUTE CÉDIB PARIS

—niedoścignione!

Cudzoziemcy, ale gdzie?

Polacy po wojnie podróżują mało. Może właśnie dlatego posiadamy tak wiele rozbieżnych zdań w dziedzinie turystyki. Nowa u nas, jest b. starą gałęzią organizacji społecznej, zresztą nie daleko szukając już w Krakowie.

Człek, który powłóczył się trochę po świecie, truchleje na myśl ściągania cudzoziemców. Cudzoziemcy, ale gdzie? Na siennikach, na materacach z połamanymi sprężynami śpią tylko n. urzyny i kulisi, a ci nie przyjadą.

Nocleg w naszych warunkach jest męczący nawet dla śląskiego robotnika. Przed stworzeniem Miejskiego Domu Wycieczkowego trudno marzyć nawet o wewnętrznym ruchu wycieczkowym na większą skalę. Jeżeli chodzi o cudzoziemców, to zagadnienie może rozwiązać budowa

specjalnych hotelików na wzór szwajcarskich, niedużych, ale nowoczesnie urządzonych. Na razie mogłyby to być specjalne pokoje dla cudzoziemców w najlepszych hotelach i pensjonatach pod kontrolą jakiejś organizacji turystycznej.

Nie ma prawie kraju w Europie Zachodniej, w którym by nie było polskich pensjonatów, hoteli czy kawiarni. Poza tym hotele szwajcarskie są nawet we Włoszech i we Francji. Pokazowe, wzorowo zorganizowane hoteliki szwajcarskie bardzo by się przydały w Polsce.

Ziemia Wileńska i Polesie mają stosunkowo najwięcej szans ściągania cudzoziemców (nauczycielstwo, urzędnicy, młodzież szkolna). Mogą te ziemie stanowić dużą atrakcję i dla Polaków zagranicznych.

Należy jednak raz nareszcie zrozumieć, że co innego dzikość krajozrazu, a co innego dzikość złego łóżka, obładu i organizacji.

Zresztą i to potrafi znieść rasowy turysta, ale w Persji, czy Afganista-

nie. W Polsce nie.

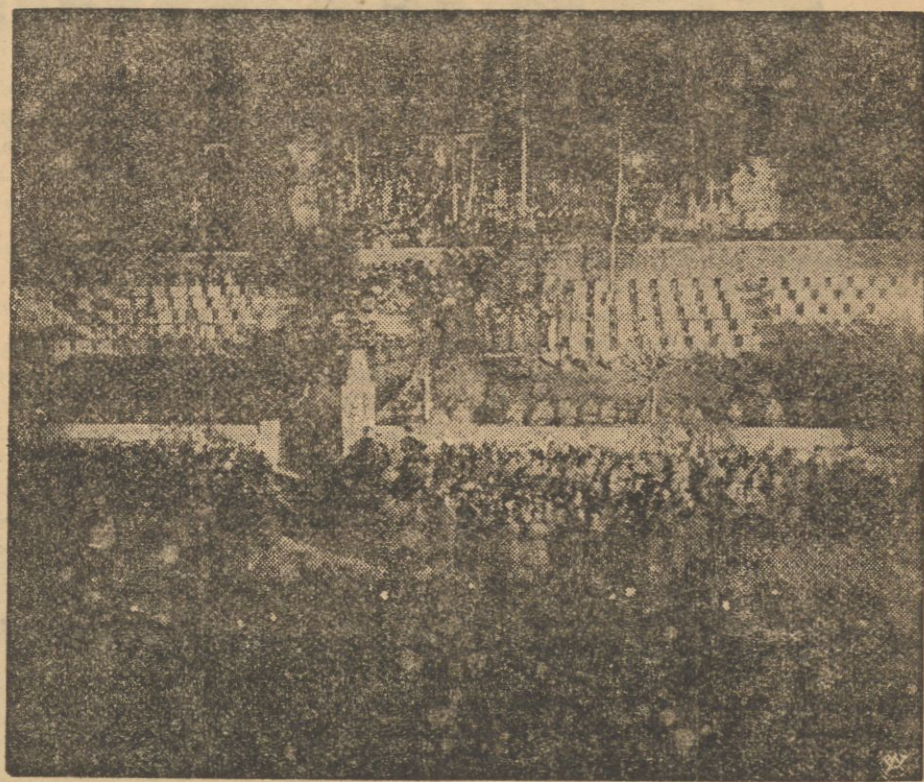
Największym defektem turystycznym Polski jest to, że nie jest ona krajem oryginalnym, ale przejściowym. Poszczególne elementy krajozrazowe turysta może znaleźć i w krajach ościennych. To też wzorowa organizacja i taniść usług turystycznych jest u nas niezbędna.

Największą ilość turystów będziemy mieli zawsze z Niemiec, z krajów skandynawskich i bałtyckich. Dla tych sąsiadów bowiem jesteśmy „Południem”. A każda turystyka ma w sobie zawsze coś z przelotu żoraw. Kraje te jednak należą do tak wysoko cywilizowanych, względnie tak szybko cywilizujących się, że trudno marzyć nawet o lokacie turystów w obecnych warunkach.

Turystyka wileńska, i nie tylko wileńska powinna trzymać się zasady: hotel musi wyprzedzić zagranicznego turystę, a nie odwrotnie. Inaczej turystyka przestanie być turystyką, a stanie się po prostu kompromitacją.

K. Leczycki.

Zaduszki na Rossie



Rzut oka na bogato iluminowany w dzień Zaduszny cmentarz na Rossie w Wilnie. W dniu tym całe Wilno złożyło pośmiertny hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, spoczywającemu w specjalnym mauzoleum. U stóp mauzoleum, przed którym płonęły duże znicze, wyrosła góra żywych kwiatów i zieleni, złożonej wraz z najsłodszymszym uczuciem i wspomnieniem przez ukochane Wilno.

NA WIDOWNI

ROZŁAM W STRONNICTWIE NARODOWYM.

W sferach politycznych zwracają uwagę, że zapowiadany wyjazd nowego prezesa Str. Narodowego adw. Kowalskiego z Łodzi na zebranie do Krakowa ma swój specjalny posmak. Środowisko krakowskie Str. Narodowego jest bowiem domeną obecnego wiceprezesa dr. Bieleckiego.

Adw. Kowalski uderzając w pierwszy rzut we wpływy dr. Bieleckiego chce wyraźnie podkreślić swoje samodzielne stanowisko, a równocześnie poderwać wspomniane wpływy dr. B. na gruncie krakowskim. Dodać należy, że w Krakowie adw. Kowalski opiera się na grupie adw. Popowskiego, który zalicza się do przeciwników dr. Bieleckiego.

Rozgrywka ta budzi zainteresowanie, może bowiem spowodować rozłam w Str. Narodowym.

„DZIENNIK PORANNY” NIE WYSZEDŁ.

W związku z nalożeniem sekwestru na wydawnictwo „Dziennik Poranny” — nie ukazał się wczorajszy numer tego pisma. Pracownicy ogłosili strajk protestacyjny.

PO RADZIE NACZELNEJ HARCERSTWA POLSKIEGO.

W kołach politycznych mówi się obecnie o charakterystycznym przemówieniu sędziego Ołbromskiego na Zjeździe Rady Naczelnej i Związku Harcerstwa Polskiego. Przemówienie to miało właśnie zdecydować o jednolitym stanowisku Z. H. P. w sprawie czwórporozumienia.

Zjazd Rady Związku Harcerstwa Polskiego miał również utrwalić pozycję polityczną woj. Grażyńskiego.

„WOLYŃ” DZIENNIKIEM.

Na terenie Wolińska rozpoczęta została zwanym Zjazdem Wsi Wolińskiej — szeroka akcja społeczno - gospodarcza, która ma na celu skuteczne unormowanie współpracy ludności polskiej i ukraińskiej.

W związku z tym rozważana jest obecnie sprawa powołania do życia regionalnego dziennika wolińskiego, którym miałby być obecny tygodnik „Wolyn”.

ROZGRYWKI W STR. PRACY.

Powstałe z połączenia Ch. D. i NPR. t. zw. Stronnictwo Pracy organizuje się w terenie i tu należy podkreślić, że organizacja i dzieło bardzo opornie. Każdy z byłych przywódców chce utrzymać wpływ na swym terenie: Korfany na Górnym Śląsku, a prezes Popiel przebywający na Pomorzu, usiłuje zmontować sobie specjalną grupę działnicową stanowiącą dla niego oparcie „na wszelki wypadek”. W ten sposób wygląda „konsolidacja” żywiołów chadecko - enperowskich pod auspicjami Frontu Morges.

„LEWIAŃ” BĘDZIE FINANSOWAŁ PISMA STR. PRACY?

W listopadzie Stronnictwo Pracy za zamiar uruchomić w Warszawie dziennik, który byłby organem stronnictwa. W tej chwili zbierane są na ten cel kapitały.

Jak się dowiadujemy dostawcą kapitałów dla uruchomienia pisma „Frontu Morges” są wybitni przedstawiciele Lewiatana.

DR. WASIUTYŃSKI OPUŚCIŁ SZPITAL.

Dr. Wojech Wasiutyński, który przebywał w szpitalu po napadzie, dokonanym na niego na ul. Filtrów w Warszawie, opuścił już szpital i przewieziony został do swego mieszkania, gdzie będzie pozostawał pod opieką lekarską.

Stan jego zdrowia uległ znacznej poprawie.

KONGRES UKRAIŃSKI ODBĘDZIE SIĘ W RÓWNEM.

Kongres ukraiński, który miał się odbyć w dniu 7 listopada rb. w Lucku, został przeniesiony ze względu na komunikacyjnych do Równego, gdzie odbędzie się w tym samym terminie. Zjazd budzi wielkie zainteresowanie ze względu na zapowiadane referaty dotyczące się spraw języka cerkiewnego i organizacji cerkiewnej oraz zagadnień politycznych. W Zjeździe wezmą udział opór delegatów Wolińskiego Ukraińskiego Obiednania wszyscy ukraińscy posłowie z Wolińska oraz przedstawiciele organizacji społecznych ukraińskich i zaproszeni goście.

REWIZJE U TERRORYSTÓW UKRAIŃSKICH.

Władze śledcze przeprowadziły ostatnio rewizję i aresztowania wśród wybitnych działaczy ukraińskich w poszczególnych miejscowościach Małopolski Wschodniej. Aresztowania mają związek z prowadzoną ostatnio przez nacjonalistów ukraińskich akcją terrorystyczną na ziemiach Małopolski Wschodniej.

NACZELNIK WYDZIAŁU SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO USTĘPUJE?

Uchodził już za rzecz pewną ustąpienie w tych dniach Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Powszechnego w Min. Wyzn. i Ośw. Publ., Bugajskiego, b. Kuratora lubelskiego. Naczelnik Bugajski ma objąć stanowisko naczelnika tego samego wydziału w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

ILU CHŁOPSKICH SYNÓW STUDUJE.

W r. 1934/5 na ogólną liczbę 48 tys. 71 osób studiujących na wyższych uczelniach synów chłopskich było 4222 czyli 8.7 proc. Jest to liczba niezmierznie mała w porównaniu do ogółu ludności wiejskiej i do potrzeb wsi polskiej.

ZJAZDY RADYKAŁNEGO OBOZU CHŁOPSKIEGO.

Na terenie województwa lubelskiego wyznaczone już zostały zjazdy Radykalnego Obozu Chłopskiego w pięciu powiatach. A to: w Lublinie, Lubartowie, Włodawie, Krasnymstawie i Janowie Lub. Podobna grupa ta jest finansowana przez Związek Synarchistów.

Proces Beli Kuna

Niedługo ma się odbyć w Moskwie sensacyjny proces osławionego Beli Kuna. Śledztwo, jakie w tej sprawie prowadziła specjalna komisja, złożona z wybitnych przedstawicieli III-ej Międzynarodówki pod przewodnictwem znanego komunisty włoskiego Ercori zostało już podobno zakończone. Na świadków wezwało wielu komunistów z zagranicy. Głównym zarzutem przeciwko aresztowanemu komunistowi węgierskiemu mają być jego przyjacielskie stosunki z b. szefem G.P.U. Jagodą.

SIEDMIOGRODZKI RADYKAŁ

Urodzony mniej więcej przed pół wiekiem w Siedmiogrodzie, wcześniej przejawiał Bela Kun swój wschodni temperament (pochodzi z rodziny żydowskiej) w działalności radykalno-socjalistycznej, już to jako pracownik ubezpieczalni społecznej w Klausenburgu, już to jako mocno komunistujący dziennikarz. Trudno jednak przypuścić, by rojąc o przewrocie społecznym, młody radykał siedmiogrodzki obijałby sobie zapewne w dalszym ciągu bok w Klausenburgu, o ile by nie dostał się do kryminalu za wywołową agitację.

NIĘWOLA ROSYJSKA.

Przyszła jednak wojna. Bela Kun należał akurat do rozników, podlegających mobilizacji. Poszedł na front. Wiemy jak to wyglądało. Żołnierze C. K. armii masami szli w niewolę rosyjską. Cóż bowiem tych Madziarów, czy Czechów, czy Dalmatyńców obchodzić mogły mocarstwowe ideały C. K. monarchii? Nie stanowił wyjątku i Bela Kun. Trafił do rosyjskiego obozu koncentracyjnego gdzieś nad Wołgą czy za Uralem.

REWOLUCJA.

Podmuchy rewolucyjne w Rosji pobudziły Belę Kuna od rozwinięcia ożywionej propagandy komunistycznej wśród tysięcy jeńców — Madziarów. Jednocześnie nawiązał siedmiogrodzki radykał bliski kontakt z czołowymi komunistami rosyjskimi, importowanymi właśnie przez Niemcy w zapłombowanym wagonie. W wyniku wspólnych narad zdecydowano, że Bela Kun wróci na Węgry, by tam kontynuować sławę wywołowych idei w duszach rodaków. Tak się też stało. W listopadzie 1918 r. zjawia się starszy już o kilka lat i bogaty w doświadczenie dawny dziennikarz klausenburski w Budapeszcie i organizuje węgierską partię komunistyczną.

PRZEŁOMOWE CHWILE.

Akcja Beli Kuna rozwija się nader pomysłowo. Sprzyja jej wyjątkowo dogodne warunki. Klęska państw centralnych, znużenie fizyczne i moralne długą wojną rozkład polityczny i społeczny, upadek autorytetów, przewartościowanie wartości, miraż rewolucyjny niedalekiej Rosji — to mierzwa, na której ziarna rzucane przez zdolnego, pełnego tupetu i bojowego zacięcia Kuna wydają plon obfity. Nic to, że w lipcu 1919 r. znalazł się Bela Kun w więzieniu. Nie tracąc ani na chwilę rezonu, zawiera on za kratami sojusze z kierownikami socjal-demokracji węgierskiej, nie szczędząc obietnic i elokwencji. W miesiąc potem — ogłasza urbi et orbi dyktaturę proletariatu na Węgrzech.

DYKTATURA PROLETARIATU.

Wtedy dopiero pokazał Bela Kun co potrafił. Formalnie został tylko komisa-

rzem spraw zagranicznych w węgierskiej Radzie Komisarzy Ludowych. Faktycznie — trząsł całą radą i całym krajem. Robił to w-g metod swych mistrzów z Rosji: ekspropriując, zapelniając więzienia, rozstrzelując, terroryzując. Węgry istotnie stały się czerwone — od krwi „wrogów proletariatu i rewolucji”.

W kwietniu proklamuje Bela Kun „czerwoną wojnę” przeciwko Rumunom i Czechom, którzy z dwóch stron naciskali na Węgry. W tym akcie było coś z rozwinięcia zielonej chorągwi proroka z epoki Sulejmanów i Muradów. Był pałosał charakterystyczny dla trybunów ludu wszelkiego autoramentu: powołanych czy samozwańczych. I była chęć odwrócenia uwagi od krwawych, tyrańskich poczyną wewnątrz kraju.

Nie udało się. Po 4 miesiącach kraj miał już dosyć i „proletariatu, i dyktatu ry”, i Beli Kuna. W sierpniu czerwony władca musi salwować się ucieczką do Wiednia, zaś Węgry wracają do życia normalnego. Tych kilka miesięcy wystarczało jednak, by nazwisko Kuna utrwaliło się raz na zawsze w podręcznikach historii, zwłaszcza węgierskiej.

ZNOWU KREW.

Nie mogąc długo popasać w Wiedniu, oparł się Bela Kun wreszcie w Sowieciech. Nawet się akurat okazał nowym popisów. Krym, ewakuowany przez

rozgromionego Wrangla „potrzebował” pacyfikacji. Wyznaczono do tej roli Belę Kuna. Jako komisarz rządu moskiewskiego zjechał on na Krym z licznym oddziałem egzekucyjnym i powtórzył masę węgierską. Komu jak komu, ale Bela Kunowi z pewnością nie trzeba było przypominać, iż rewolucji nie robi się w jedwabnych rękawiczkach.

W TAJNEJ MISJI.

W 8 lat potem zasłużony działacz gdzie w tajnej misji do Austrii i na Węgry. Ma on tam rozwijać propagandę komunistyczną. Nie szczędząc środków pieniężnych zabrał się Bela Kun do wywołowego dzieła. Czy to jednak nie przed sięwzięciem należytych ostrożności, czy też policja wiedeńska okazała się sprytniejsza od klausenburskiego dziennikarza — dość, że b. dyktator znalazł się w więzieniu, skąd zwrócono go Sowiecom.

O ŁASKĘ STALINA.

I znowu osiadł Bela Kun na długie lata w Moskwie, jako członek prezydium Międzynarodówki. Niedawno znalazł się za kratkami, tym razem już nie kapitalistycznymi. Ma się odbyć jego proces. Z więzienia wystosował ponoć Bela Kun prośbę do Stalina o łaskę. — Chce — jak powiada — uniknąć hańby egzekucji. B. dyktator wołałby nie paść w czarne otwory luf... NEW.

Kuracja wodami mineralnymi i produktami zdrojowiskowymi w domu

Rozpowszechnione jest w społeczeństwie naszym niesłuszne przekonanie, że przeprowadzenie kuracji naturalnymi wodami leczniczymi i produktami źródłowanymi możliwe jest tylko na miejscu w zdrojowisku. Zapewne, że pobyt w zdrojowisku w specjalnych warunkach wypoczynkowych wzmacnia i przyspiesza działania kuracji. Ale cóż ma zrobić człowiek, któremu warunki życiowe nie pozwalają na pobyt w zdrojowisku? Zapomina się, że kurację z dobrym skutkiem można przeprowadzić i w domu, nawet nie przerywając zajęć. Można również w domu znakomicie dokończyć kurację, utrwalić jej działania lub w ogóle przeprowadzić ją ponownie pijąc lecznicze wody lub kąpiąc się w odpowiednich solach u siebie w domu.

Znany balneolog polski, prof. dr. A. Sabałowski, wielokrotnie już poruszał w słowie i w piśmie ten temat, aktualny zwłaszcza w okresie zimowym. Pogląd dr. Sabalskiego na metody i skuteczność leczenia domowego produktami zdrojowiskowymi po dajemy tutaj w streszczeniu, ku pożytkowi licznych rzesz chorych nie mogących wyjechać do zdrojowisk w obecnym sezonie zimowym.

„Wody i sole zdrojowe mają wielorakie zastosowanie w lecznictwie domowym. Wody i sole gorzkie stanowią artykuły pierwszej potrzeby w lecznictwie i najskromniejsza apteka powinna je mieć w zapasie.

Szczawy alkaliczne, alkaliczno-słone, głąberskie, żelaziste i wody siarczane - głąberskie służą do przeprowadzenia leczenia domowego w razie niemożności wyjazdu do wód, tak z powodu braku środków, jak nie dogodnej pary (poza sezonem leczniczym), lub w razie konieczności powtarzania leczenia kilka razy do roku. Sole i ługi kąpieli we służą do uzupełnienia leczenia domowego kąpielami. Często leczenie zdrojowe daje pełne wyniki dopiero po powtórzeniu go w domu po kilku tygodniach lub miesiącach.

Często już w okresie ostrym choroby jest wskazane picie wód mineralnych celem podniesienia sprawności przewodu pokarmowego (szczawy alkaliczno-słone, głąberskie) lub do zwężenia celem leczenia dróg oddychowych. Okłady borowinowe można stosować w domu bardzo łatwo i z doskonałym wynikiem przy nerwobólach, zmianach reumatycznych, atretycznych i wszelkiego rodzaju wysiękach pozapalnych. Kąpiele z produktów zdrojowych stosuje się nie tylko wedle tych samych wskazań, jak w zdrojowiskach, ale także do wypróbowania reakcji ustroju, celem określenia, czy pora rozpręczenia leczenia zdrojowego już nadeszła. Wiadomo, że zbyt wcześnie zastosowanie kąpiele może wywołać zaostrzenie objawów chorobowych. Nie prostszego, jak spróbować ostrożnie kilku kąpiele w domu. Oczekując się nierzadko w ten sposób niemiłych przetrw w leczeniu zdrojowym, na które pacjent byłby narażony, gdyby zbyt silny odczyn pokazał się po rozpoczęciu kąpiele w zdrojowisku.”

„Przy stosowaniu leczenia mineralnego w domu przestrzegać należy tych samych

reguł, co w zdrojowisku, a zatem unikać przemęczenia fizycznego i umysłowego, niedosypiania i ekscesów w jadł i napoju. Należy przestrzegać diety łatwostawnej, bez grubych jarzyn, ostrej przypraw, nadmiaru tłuszczów i surowizn”, z uwzględnieniem diety wskazanej przez rodzaj schorzenia. Kąpiele stosować należy najlepiej rano, po lekkim śniadaniu, lub wieczorem po dłuższym wypoczynku, przed wieczorną. Zawinięcia w prześcieradło i w kocie celem przedłużenia i wzmocnienia zabiegu wykonywać się w domu bez kłopotu w schorzeniach reumatycznych, dnawych i wysiękowych. Spożycie po kąpiele jest nieodzowny dla dobrego wyniku leczenia. Ciepłotę kąpiele oznacza się porą zimową i na przedwiośnie nieco wyższą niż latem, ze względu na większą tolerancję na bodziec ciepły i mniejszą odczynowość ustroju w tej porze roku. Jedynie w schorzeniach narządu krążenia trzeba być ostrożnym w stosowaniu większych ciepłot.”

Wskazania lecznicze pokrywają się dla każdego rodzaju wód i kąpiele ze wskazaniami rodzinnego zdrojowiska.

Final tragedii czarnowiejskiej Chłabicz i Opacki zostali straceni na szubienicy

We wrześniu ub. r. donosiliśmy o krwawym naradzie rabunkowym na plebanie w Czarnej-Wsi, pow. Białostockiego. Bandyci zabili wówczas miejscowego proboszcza ks. Poczebni-Odlanickiego i zbiegli.

Wkrótce policja wykryła sprawców napadu: Pantelejmona Chramenkę, Mikołaja Chłabicza, Józefa Opackiego i Szymona Romańczuka. W toku badań przyznali się oni także do głośnego napadu rabunkowego na biuro nadleśnictwa Zio-

ła-Wieś, gdzie zabito sekretarza Romualda Plankę i poraniono ciężko nadleśniczego Jana Jemiołę oraz kancelistkę Jannę Karwowską.

Za obcięte zbrodnie bandyci stanęli w grudniu ub. r. przed białostockim Sądem Okręgowym, który skazał Chramenkę, Chłabicza i Opackiego na karę śmierci przez powieszenie, a Romańczuka — na dożywotnie ciężkie więzienie.

Chramenko nie apelował i wyrok wykonano w styczniu br. Chłabicz i Opacki apelowali do wszystkich instancji, które wyrok białostockiego Sądu Okr. ostatecznie zatwierdziły. Skazanci zwrócili się wówczas z prośbą o łaskę do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który jednak z prawa łaski nie skorzystał, o czym Sąd Okr. otrzymał onegdaj zawiadomienie.

Na dziedzińcu więziennym o godz. 7 rano Chłabicz i Opacki zostali straceni na szubienicy.

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie J. K. we Lwowie

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, dr. Kulczyński, ogłosił następujące zarządzenie:

„Do czasu przywrócenia całkowitego poszanowania dla władz akademickich, poszanowania w każdym wypadku gwałtu lub powtórzenia się czynów naruszających porządek uczelni, korzystać z upraw-

wnień art. 11 ustawy o szkołach akademickich. Sprawy porządku w salach wykładowych powierzono doylechczas tak łowi studentów, będącą główną przyczyną niepokoju, biorę w swoje ręce i zafawili ją w ciągu dwóch dni. W związku z tym, z dniem dzisiejszym zawieszam wykłady i ćwiczenia aż do odwołania”.

Senat akademicki nie przyjął dymisji rektora Uniwersytetu J. K.

Odbyło się nadzwyczajne zebranie senatu akademickiego Uniwersytetu Lwowskiego, na którym rozpatrywano była sprawa dymisji zgłoszonej przez rektora U. J. K. prof. Kulczyńskiego, na znak protestu przeciwko zajściom wywołanym

przez pewne odłamy młodzieży akademickiej na inauguracji roku szkolnego.

Senat jednomyślnie postanowił dymisji rektora nie przyjąć do wiadomości i prosić go o dalsze sprawowanie funkcji rektorskich.

Zawieszenie wykładów w szkole Wawelberga i Rotwanda

Dyrektor Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie prof. Zakrzewski zarządził zawieszenie wykładów aż do odwołania. Przyczyną zawieszenia wykładów były ciągłe wystąpienia młodzieży z pod znaku ONR z żądaniem zmuszenia Żydów do zajmowania miejsc po lewej stronie sali oraz

zakazania im stania podczas wykładów. Po ogłoszeniu zarządzenia dyrekcji przed szkołą doszło do zajść, które zlikwidowała policja.



Wśród Japonki rozpowszechniła się moda tatuowania pleców. Kompletna procedura tatuowania trwa do trzech lat i kosztuje najmniej dwieście złotych dolarów, nie licząc wielkiego bólu fizycznego. Jednak jednak ofiar kobieta nie złożyła na ołtarzu mody i kaprysu!

Miliarderka oskarżona o oszustwo

W tych dniach Paryż miał sensację, jakiej dawno nie notowały kroniki dzienników. Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym zasiadła oryginalna miliardka amerykańska mrs. Barbara Vanderbilt, córka znanego bogacza w St. Zjedn.

Oskarżona, dokonując różnych zakupów w jednym z paryskich domów towarowych, zaciągnęła dług w wysokości 20.000 zł., do którego później nie chciała się przyznać. Przed sądem stanęła bogata i wytwornie ubrana pani i pod przysięgą zeznała, że w maju 1925 r. robiła wprawdzie zakupy, lecz należność za nie uregulowała.

Rozwód synowej eks-negusa

Synowa eks-cesarza Abisynii, która wraz z mężem swym księciem Asfa Wošan początkowo uciekła do Palestyny, a następnie po pewnym czasie przybyła do Kairu, złożyła do sądu patriarchy kościoła koptyjskiego w Egipcie prośbę o rozwód. Księżna jest córką rasy Seyuma, który poddał się Włochom. Egipski patriarcha Amba Johannes osobiście starał się małżeństwo pogodzić, lecz — jak do tego — bezskutecznie.

Kłopoty Radziwiłła, który chce się żenić z Żydówką

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja rodzinna Radziwiłłów, na której członkowie rodziny powezmą decyzję co do dalszego postępowania wobec ks. Władysława Michała Radziwiłła, zamierzającego poślubić p. Suchestow.

Ostatnio w Poznaniu bawił ks. Michał Radziwiłł z Nagłowic, który konferował z adw. Jankowskim z Ostrowia w sprawie ubezwłasnowolnienia księcia i uniemożliwienia adopcji synka p. Suchestowej.

Proces Marii Gorczyńskiej

Sąd Grodzki w Warszawie przysądził do rozpoznania sprawy zofera Bubolce, sprawy wypadku autobusowego pod pomnikiem Bogusławskiego na placu Teatralnym. Ofiarą wypadku padła artystka dramatyczna Maria Gorczyńska, która wskutek silnego uderzenia autobusu o cokół pomnika, doznała uszkodzenia kości pańczerowej i była zmuszona do przebywa-

nia w szpitalu w przeciągu miesiąca. Artystka do dzisiejszego dnia chodzi o łaskę.

Sprawa ta znalazła się już raz na widokach sądowej, ale została odroczone — onegdaj rozpoznana być miała w drugim terminie.

Po dokonaniu wizji lokalnej na Placu Teatralnym są wyznaczył dalszy ciąg rozprawy na najbliższą środę.

Z Szanghaju



Na ulicach Szanghaju rozwinął się na szeroką skalę handel trumnami dla grzebania ofiar wojny. Trumny można nabyć wprost na ulicy.

Proces Konstantego Staszysa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

bu Republiki Litewskiej lub ze Zw. Wyzwolenia Wilna. Zaprzecza również, by miał dokonywać nielegalnych obrotów ziołem lub walutami.

PRZEWODN.: Dlaczego te pieniądze szły przez ręce pana?

OSKARZ.: Jestem na czele społeczeństwa litewskiego od szeregu lat. Na moje imię przysyłały rozmaite organizacje.

PRZEW.: Czy wypłacał pan emerytury?

OSK.: Nie. Wręczałem pieniądze przy syłane mi dla rozmaitych osób, mogły to być i emerytury.

PRZEW.: Skąd były te sumy?

OSK.: Z kasy emerytalnej.

PRZEW.: Gdzie się ta kasa znajdowała?

OSK.: Nie tak daleko, w Kownie.

PRZEW.: Kto to przywoził?

OSK.: Nie pamiętam.

PRZEW.: Czy były wypadki wypłacania renty z powodu śmierci w wojsku litewskim?

OSK.: Były wypadki.

PRZEW.: Kto te pieniądze dawał?

OSK.: Przywozili rozmaici ludzie. — Oskarżony wymienia jakieś nazwisko.

— Czy przysyłała pieniądze urzędnika konsulat litewskiego w Dyneburgu?

— Ona pieniądze nie przysyłała.

W sprawie urzędniczej tej, znanej tylko pod imieniem „Elza“ oskarżony oświadcza, że jest to jego znajoma, która pośredniczyła między nim, a władzami i poszczególnymi osobami w Litwie, w wypadku potrzeby załatwienia jakiejś sprawy. Zaprzecza natomiast, by znał niejaką Kubilutę, pracowniczkę Zw. Wyzwolenia Wilna, o której była mowa w jednym z listów „Elzy“ do Staszysa, jako o jego znajomej.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony pomagał finansowo politycznym więźniom litwinom, Staszys odpowiada, że oświadczył nie. Komitet przysyłał rozmaite kwoty do więźniów.

— Jaką sumę roczną?

— Nie mogę tego powiedzieć, nie pamiętam.

W ogóle oskarżony często zastania się niepamięcią. Nie pamięta w konkretnych wypadkach kto pieniądze przywoził, komu je dawał, czy otrzymywał listy itp.

Na pytanie prokuratora o zarzuty czy nione mu przez jego rodaków o gospodarowaniu otrzymanymi pieniędzmi uchyla się od odpowiedzi.

Pytania sądu i obrony zmierzają w dalszym ciągu do ustalenia poszczególnych pozycji, objętych przez akt oskarżenia.

— W jakim charakterze oskarżony otrzymywał pieniądze od prof. Żemajłisa, będącego prezesem Związku Wilnian w Kownie?

— Jako od przewodniczącego komitetu pomocy dotkniętym kłeską nieurodzaju na Wileńszczyźnie.

— Czy otrzymał większą kwotę z polecenia litewskiego gabinetu ministrów?

— Tak. To było zlecenie ofiarodawcy na rzecz skarbu litewskiego, by z ogólnej kwoty ofiarowanej przeznaczyć 6 tys. dolarów organizacjom litewskim na Wileńszczyźnie.

Oskarżony nie wie czy i dlaczego znalazł się w niego tajny memoriał opracowany przez prof. Żemajłisa w sprawie Wilna i rejestru przemysłników bibuły z Litwy. Nie zna również treści wspomnianego materiału. Zaprzecza także, by budżet litewskiego Komitetu Narodowego był przysyłany do Kowna celem zatwierdzenia.

Prokuratura stara się oświecić następnie osobisty stan materialny Staszysa. Stał się przed paru laty kupił w Wilnie dom za 60 tys. dolarów, wpłacając 28 tys. dolarów w gotówce.

— Czy pan odziedziczył spadek?

— Miałem własne pieniądze.

— Jakże są źródła pana dochodów?

Pytanie to pozostaje bez odpowiedzi.

Sprawy dewizowe

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznał inspektor do walki z przestępstwami dewizowymi Ludwik Apczyński. Dokonywał on rewizji w mieszkaniu Staszysa, podczas której znalazł pewne kwoty w rublach rosyjskich w złocie, kopertę, zawierającą walutę litewską oraz zapiski, na podstawie których można było wnioskować, że oskarżony dokonywał operacji walutowych już w okresie obowiązywania dekretu o ograniczeniach dewizowych.

Ponadto inspektor Apczyński badał stan koni i rachunkowość Staszysa dla celów wymiaru podatkowego, doszedł do wniosku, że Staszys nie rozgraniczał wydatków osobistych od wydatków na rozmaite instytucje litewskie.

Insp. Apczyński wie, drogą prowadzonych dochodzeń, że zlecał m. in. Staszysowi wypłaty prezes Związku Wilnian w Kownie prof. Żemajłisa oraz niejakiego Mieczysława Kozłowski w Gdańsku, agentowi wywiadu sowieckiego.

Obrona usiłuje zakwestionować wiarygodność źródeł informacji inspektora Apczyńskiego.

Dalej świadek utrzymuje, że są mu znane fakty dokonywania przez Staszysa nielegalnych operacji walutowych.

Następują z kolei żmudne badania szeregu świadków. Chodzi o ustalenie, kto, kiedy i w jakim celu otrzymywał od Staszysa pieniądze. Czy operacje te kolidowały z dekretem o ograniczeniach dewizowych. Zeznawali działacze poszczególnych organizacji litewskich, pracujących na Wileńszczyźnie oraz osoby otrzymujące renty i emerytury ze skarbu litewskiego itp. W paru wypadkach wobec sprzeczności zeznań w sądzie i na śledztwie zarządzane było odczytywanie poprzednich zeznań.

Z kolei, jeszcze przed zakończeniem zeznań świadków oskarżenia, sąd postanowił zbadać 3-ch świadków obrony.

Zeznania prof. dr. Stanisławicza

Pierwszy zeznał prof. dr. Witold Stanisławicz. Na pytanie obrony, czy świadek zna oskarżonego, prof. Stanisławicz oświadczył, że zna p. Staszysa jeszcze z czasów przedwojennych. Częściej z nim się stykał już po r. 1931-m, kiedy musiał wyjechać do Litwy w celach odwiedzenia swej matki. Staszys bardzo chętnie współdziałał w wyjednanu pozwolenia na wjazd do Litwy prof. Stanisławicza. Prawie co roku od tego czasu świadek jeździł do Litwy. Skierowywał również do Staszysa szereg osób, które pragnęły udać się do Litwy i Staszys zawsze im ten wyjazd ułatwiał. Na pytanie obrony kto mianowicie korzystał z usług Staszysa i czy fakty udzielania tych usług były znane władzom polskim, świadek odpowiedział, że za jego pośrednictwem korzystał z usług Staszysa m. in. marszałek Prystor. Że fakty te były znane władzom, świadek o tym chociażby to, że z prośbą o interwencję u Staszysa w sprawie marsz. Prystora zwracał się do świadka ówczesny wojewoda Jaszczółt.

Poza tym za pośrednictwem świadka korzystali z usług Staszysa kpt. Lepecki i p. Kadenacy przy uzyskiwaniu pozwolenia na wyjazd do Litwy.

Na pytanie jakie zdanie ma świadek o Staszysie, prof. Stanisławicz odpowiedział, że uważa go za człowieka, który stara się łagodzić zadrażnienia narodowościowe. Bliższej działalności politycznej oskarżonego prof. Stanisławicz nie zna.

Z kolei zeznał adw. Siromiło oraz adw. Krzyżanowski, którzy wyrazili opinię o p. Staszysie identyczną z opinią prof. Stanisławicza.

Świadek Beyermann stawia bardzo ciężkie zarzuty

Po przerwie obładowej złożył b. obzerne zeznanie referent spraw litewskich w urzędzie wojewódzkim Marian Beyermann, jako ostatni świadek oskarżenia.

Po trwających przeszło pół godziny zeznaniach świadka adw. Niedzielski wystąpił z wnioskiem, zmierzającym do ograniczenia zeznań do spraw dewizowych, zgodnie z literą aktu oskarżenia. Świadek Beyermann rozpoczął obszerną charakterystykę działalności politycznej organizacji litewskich w Litwie (ze Zw. Wyzwolenia Wilna na czele), w Ameryce oraz w Polsce, dopatrując się ściśle współzależności wszystkich tych organizacji.

Sąd nie podzielił wywodu adw. Niedzielskiego, a to z tego względu, że zarówno uzasadnienie aktu oskarżenia, jak i sam akt, silnie o te momenty pociągają. Świadek Beyermann streszcza historię Lit. K-tetu Narodowego od r. 1919 oraz charakteryzuje jego działalność. Utrzymuje, że poszczególne organizacje subsydiowane przez ten Komitet, operowały następującymi rocznymi budżetami: centrala wileńska Ryłasa — 540 tys. zł., centrala święciańska Ryłasa — 436 tys. zł., Lit. Towarzystwo Dobroczynności — 500 tys. zł., T-wo św. Kazimierza — 680 tys. zł., T-wo „Kultura“ — 200 tys. zł., Lit. T-wo Rolnicze — 400 tys. zł. itp.

Te sumy mogły być zdobyte jedynie z zewnątrz. Świadek analizuje poszczególne źródła możliwych wpływów i dochodów do wniosku, że subsydia w takich rozmiarach mogły pochodzić jedynie ze skarbu państwa litewskiego oraz w mniejszej mierze z Żelaznego Funduszu Wileńskiego istniejącego przy Związku Wyzwolenia Wilna.

Powołując się na litewskie organizacje w Ameryce, jako na źródła wpływów zdaniem świadka, nie wytrzymuje krytyki, bowiem wśród litwinów amerykańskich zaznacza się ostatnio znaczna pauperyzacja. Stwierdza się o zresztą publikowane

w prasie litewskiej wykazy oiar, z których widać, że w dłuższych okresach czasu sumy wpływów są stosunkowo niskie.

Oczywiście, świadczenia, udzielane przez skarbu litewski i Związek Wyzwolenia Wilna musiały być odpłatne. Narodził się Komitet Litewski, otrzymujący pieniądze, musiał wykonywać pewne zleczone mu funkcje. Funkcje te zmierzały do przygotowywania terenu do oderwania go od Polski. Konkretnie prace prowadzone przez organizację litewską na terenie Wileńszczyzny polegały na wytwarzaniu surowców litewskich tych ziem, budowaniu agnionizmów narodowościowych, przygotowywaniu młodzieży, jako nowej kadry bojowników ruchu separatystycznego itp.

Świadek przytoczył szereg innych rewalacyjnych momentów, wysuwając b. ciężkiej wagi zarzuty pod adresem zarówno poszczególnych organizacji litewskich, działających na terenie Wileńszczyzny, jak i Komitetu Narodowego Litewskiego z Konstantym Staszysiem na czele. Brak miejsca i czasu, rozprawa bowiem trwała do późnej nocy, nie pozwala na ich sprecyzowanie. Po zeznaniach świadka Beyermanna sąd przesłuchał jeszcze szeregu świadków obrony.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Teatr m. NA PONULANCE

Dziś, 6.XI. o godz. 8.15 wiecz.
Premiera

„PIERWSZY LEGION“

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„BIEDNY STUDENT“

Palestrant

I-szy Zjazd Turystyczny

Wczoraj w pierwszym dniu zjazdu turystycznego w Wilnie mówiono dużo na temat czarującej piękności krajobrazów województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, o „szmaragdzie jezior, otoczonych soczystą zielenią“, o „węzłowych skrajach rzek i rzeczułek, płynących leniwie wśród szuwarów i traw“, o zabytkach, godnych widzenia, o folklorze, o odmiennej psychice ludności tych terenów — wreszcie o wiecznej tęsknocie człowieka za wiośnią. Słowem omawiało nie szczegółowo, rozkoszując się wywołanymi w czterech ścianach wśród gęstego dymu od papierosów i niezbyt świeżego powietrza wizjami przestrzeni, słońca i szerokiego oddechu, aromatem lasów i pól, — wszystko to, co się składa na współczesne pojęcie turystyki.

Wysuwano postulaty, które mają podnieść rozwój turystyki na naszych ziemiach. A więc przede wszystkim omawiano sprawy drogowe, które są największą boleścią naszych ziem nie tylko w dziedzinie turystyki. Następnie dyskutowano w ogóle na tematy komunikacyjne, wiążące się ściśle z rozwojem turystyki masowej i indywidualnej. Omawiano sprawy dróg wodnych, potrzebę budowy schronisk turystycznych, zniżek kolejowych, spraw budowy lotnisk, zagęszczenia sieci autobusowej itp. itp. tematy, nieraz już poruszane i nieraz uznawane za największe boleści turystyki.

O tym mówili przedstawiciele ziem naszych, którym na sercu leży intensywny rozwój turystyki w wojew. nowogrodzkim i wileńskim i którzy niewątpliwie go łczy na temat potrzeb turystycznych na szczeblu terenu. Wschopenia o pomoc finansową, o nowe inwestycje turystyczne, bez których nieraz cała turystyka stałaby się martwym punktem mimo rozpaczliwych wysiłków jej oficjalnych kierowników.

Na to wszystko w odpowiedzi przedstawił ministerstwo komunikacji dr. Szafrkowski, po opuszczeniu sali obrad przez min. Bobkowskiego, oświadczył z beznadziejnym rozłożeniem rąk, że potrzebny jest duży, ale ministerstwo komunikacji na sprawy turystyczne w całym kraju ma rocznie zaledwie trzysta kilkadziesiąt tysięcy złotych, których w najlepszym wypadku może wystarczyć na wybudowanie niezbyt dużego domu turystycznego. Co prawda zebrani posłyszeli następnie zapewnienie, że stan ten ulegnie prawdopodobnie zmianie na lepsze, jednak i wtedy środków, przeznaczonych przez Min. Kom. na turystykę, nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb turystycznych wszystkich dzielnic kraju.

Trzeba jednak na marginesie tego dodać, że turystyka w kraju nie opiera się jedynie na „budzie turystycznym“ Min. Kom. Od inicjatywy i zaradczości miejscowych kierowników turystyki zależy wydobycie z najrozmaitszych innych źródeł funduszy na inwestycje turystyczne. Te trzysta kilkadziesiąt tysięcy złotych, o których mówił dr. Szafrkowski, mogą być „o ryczałnym budżetem turystycznym“. Jednak na inwestycje, od których zależy elementarny rozwój turystyki, z którą wiąże się także nadzieja na obudzenie życia gospodarczego na wsi, muszą się znaleźć dla Wileńszczyzny fundusze tak, jak znalazły się i znajdują dla Warszawy, Zak-

panego, Gdyni i t. p. Słowem jak dla polskiej turystyki Polski A i B.

Nie chcemy być na prawach Polski D.

* * *

Wczorajsze obrady zagał wojewoda Bociński. Przewodził wiceprezydent Nagurski. Minister Bobkowski zagał obrady wyjaśnieniem przyczyn zwołania I-go zjazdu turystycznego w Wilnie. Ministerstwo komunikacji chciało poznać bezpośrednio w terenie potrzeby turystyczne Wileńszczyzny i Nowogrodziny. Minister Bobkowski zapowiedział budowę domu turystycznego nad Naroczem.

Następnie dyr. Tański wygłosił referat o znaczeniu turystycznym ziem naszych oraz o propagandzie turystycznej, wysuwając szereg postulatów, m. in. na temat ruchu lotniskowo-wypoczynkowego turystyki wodnej, ruchu campingowego, budowy turystycznych domów w Wilnie i nad Naroczem, następnie w Trokach i Nowogrodzku itp. Po tem p. Lewon, kierownik Związku Propagandy Turystyki w Wilnie, mówił na temat zagadnień komunikacyjnych.

Na popołudniowym posiedzeniu zjazd wygłoszono referaty na tematy turystyki wodnej, zimowej, o łowiectwie i rybołówstwie na ziemiach północno-wschodnich.

Dziś dalszy ciąg obrad.

(w.)

Dochodzenie na kolei w sprawie złej obsługi popularnego w dniu 2 b. m.

W związku z notatką, jaka się ukazała w przedwczorajszym (4 bm.) wydaniu „Kurjera Wileńskiego“ na str. 5-ej, pt. „Skandaliczny odjazd warszawskiego pociągu popularnego z Wilna“, Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie wyjaśnia, że późne podanie pociągu popularnego z nienależnym ołiterowaniem wagonów zostało niezwłocznie zauważone przez przedstawiciela Dyrekcji i winni niewykonania zarządzeń, zawczasu wydanych przez Dyrekcję, które to zarządzenia wydawane są stałe w wypadkach

zwiększonego ruchu pasażerskiego — zosną pociągnięci do surowej odpowiedzialności służbowej.

Dyrekcja zaznacza, że zarządzane natychmiast po tym wypadku dochodzenie służbowe wykaże, czy przyczyną podania nieprzygotowanego nalezycie do przyłączenia podrózników pociągu było niedbalstwo służby stacyjnej, czy też inna przyczyna, gdyż dotychczas służba stacyjna nawet przy masowej łociągów popularnych stała na wysokości zadania.



Prezydent Roosevelt

Delegacja studentów fińskich w Wilnie

Na lotnisko w Porubanku przylatuje z Helsinek dn. 8 bm. o godz. 12.35 delegacja młodzieży fińskiej, reprezentowanej przez S. Y. L. Narodowy Związek Akademików Fińskich. Delegacja przybywa do Wilna z oficjalną rewizją do akademickiej młodzieży polskiej.

Na lotnisku powita ją uroczyste Wileński Oddział PAZZM „Ligi“, młodzież akademicka oraz przedstawiciele prasy wileńskiej. O godz. 12.55 delegacja odleci do Warszawy.

W Wilnie delegacja będzie gościła cały dzień w dn. 12 bm., przyjmowana przez PAZZM „Ligę“, zwiedzi Mauzoleum Serca Marszałka na Rossie, Katedrę, Uniwersytet i miasto.

Organizacja SYL, którą delegacja reprezentuje jest organizacją o charakterze korporacyjnym, datującą początek swej pracy z czasów walk niepodległościowych. SYL łączy nie tylko ogół młodzieży akademickiej, ale też obejmuje i filistrów, byłych akademików, którzy w latach przedwojennych studiowali na uniwersytetach fińskich, częstokroć wybitnych bojowników o wolność Finlandii, stojących dziś u steru nawy państwowej.

Rewizja młodzieży fińskiej ma charakter nie tylko akademicki, ale i ogólnofiński, i napewno odbije się szerokim echem w całej Finlandii.

Delegacja fińska, wilna uroczystość u wrót Polski na lotnisku w Porubanku, zatrzyma się w Warszawie, zwiedzi Kraków, Poznań i chlubę Polski — port w Gdyni.

Czytelnia „Nowości“

Wilno, Jagiellońska 10-5. Tel. 13-70

Beletrystyka polska — obca — naukowa — lektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.

Czynna od g. 11-19.

KRONIKA

LISTOPAD
6
Sobota

Deis Leonarda i Feliksa
Jutro Nikandra i Karyny

Wachód słońca — g. 6 m. 33
Zachód słońca — g. 3 m. 33

Opuszczenie Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 5.XI. 1937 r.

Ciśnienie 775

Temp. średnia + 7

Temp. najw. + 8

Temp. najn. + 5

Opad: —

Wiatr: połudn.-wschodni

Tend. bar.: wzrost

Uwagi: pochmurno

LIDZKA

— Dr. Paczyński pochodzi z Lidy. —
Nowomianowany wice-dyrektor główne-
go biura Funduszu Pracy w Warszawie
dr. Stanisław Paczyński pochodzi z Lidy
i tutaj dotychczas mieszka jego rodzina.

Dr. Paczyński skończył Gimnazjum
Państwowe im. Karola Chodkiewicza w
Lidzie w r. 1926. Był jego najlepszym uc-
niem. Ponieważ rodzina jego była b. bied-
na przeto

... w czasie
pobytu w gimnazjum zarabiał na naukę
i życie korepetycjami. Liczne jego ro-
dzzeństwo zajmuje się obecnie przeważnie
pracą fizyczną.

— ZA NIELEGALNY UBÓJ Starostwo
Powiatowe w Lidzie skazało:

1) Bielickiego Ajzyka-Szlomę, zam. w
Lidzie, ul. Zamkowa 21.

2) Tarasińskiego Abrama - Mowsę,
zam. w Lidzie, ul. Rojnosa 11.

3) Bojarskiego Szaję, zam. w Lidzie,
ul. Wyzwolenie 71 — wszystkich na 14
dni aresztu bezwzględnie, ponadto: —
pierwszego na zapłacenie 25 zł. grzyw-
ny z zamianą na 5 dni aresztu, pozosta-
łych dwóch na zapłacenie 50 zł. grzyw-
ny z zamianą na 10 dni aresztu.

Firma „HALINA“, Lida, Suwalska 55
posiada w wielkim wyborze na składzie
bieliznę damską, męską i dziecięcą, py-
jamy, bonjourki, swetry, szlafroki i inne
nowości sezonu. Ceny stałe lecz niskie
Właściciel M. Słusarczyk

BARANOWICKA

— Zakończenie budowy solarni. Za-
kończona została budowa solarni przy
Rzeźni Miejskiej. Solarnię wybudowano
kosztem kilkunastu tys. złotych. Część tej
sumy Zarząd Miejski otrzymał, jako po-
życzkę od firmy „Kresexport“.

— Przygotowania do obchodu Świę-
ta Niepodległości. W Baranowiczach czy-
nione już są przygotowania do obchodu
Święta Niepodległości w dn. 11 listopa-
da.

— Między innymi przewidziana jest re-
wia wojsk, oddziałów P. W. i hutców
szkolnych.

— Maliny po raz drugi. W ogrodzie
obok gmachu Sądu Grodzkiego, w Barano-
wiczach krzewy malin wydały w ostatnich
dniach października po raz drugi owoce.

NIEŚWIESKA

— Kółko hodowli koni. Wobec wejścia
w życie ustawy o przejęciu przez Kom-
isję Remontową prawa nabywania koni
do wojska wyłącznie od hodowców,
członków Kół hodowli koni — rolnicy
hodujący konie na sprzedaż do wojska
we własnym interesie winni wstępować
na członków Kół hodowli koni. Wyso-
kość składki rocznej wynosi 2,50 zł. Rol-
nicy-hodowcy, którzy nie uiszczą składki
członkowskiej za rok bieżący zostaną z
listy członków skreśleni.

— Raul. Społeczeństwo miasta Nieś-
wieża urządziło w salonach ratusza miej-
skiego dla korpusu oficerskiego nieświe-
skiego pułku ułanów im. kr. Stefana Ba-
łorego — raul.

— Wznowiono roboty brukarskie nad
ukończeniem szosy białej, łączącej siedz-
bę gminy Zastrowie z Nieświeżem,
a następnie z główną szosą na Warszawę.
Roboty prowadzone są w tempie przy-
śpieszonym. Nowa szosa połączy ruchliwą
nadgraniczną miejscowość Zastrowie z
większymi centrami kolejowymi.

SŁONIMSKA

— „Dzień Oszczędności“. Chrześci-
jański Bank Spółdzielczy i Komunalna Ka-
sa Oszczędności w Słoniemiu w dniu 31.
X. br. obchodziły uroczystości „Dzień Osz-
zczędności“.

W obchodzie „Dnia“ liczny udział
wzięła działalność szkolna pod kierownict-
wem swego personelu wychowawczego,

uczestnicząc w uroczystym nabożeństwie,
odprawionym w kościele parafialnym na
Zamościu dla której po nabożeństwie wy-
dano obiad w Szkole Powszechnej Nr. 2,
a po nim odbył się bezpłatny seans w ki-
nie „Tęcza“. Również w tymże kinie od-
była się uroczysta akademicka z okazji
„Dnia Oszczędności“.

Na zakończenie obchodu działal-
ność szkolna pod dźwięki orkiestry wojskowej
wzięła udział w uroczystym pochodzie
przez ulice miasta.

— ZEMSTA NA TLE ZAZDROŚCI. —
Mieszkaniec kolonii Gilki, gm. Iwieniec
kiej, pow. wileńskiego, Rozalia Sos-
nowska, c. Waleriana, lat 47, obłąka z
zemstą kwasem siarczanym Lepieszko Ma-
rię, zam. w Słoniemiu, przy ul. Szosowej,
szpecąc jej część twarzy, szyję, piersi i
prawą rękę. Sosnowska przybyła w tym
dniu do Słoniemia w odwiedziny do swe-
go męża i stwierdziła, że Lepieszko Ma-
ria żyje z jej mężem, co i było powodem
zemsty.

DZIŚNIEŃSKA

— Międziarnia w Bezdanych musi roz-
szerzyć zakup lnu. W związku z ukończe-
niem robót polnych można zauważyć na
rynkach miejscowych zwiększenie dowo-
zu włókna lnianego w stanie miedlonym.
Zapoczątkowana przed paru laty przez
TWO Lniarskie w Wilnie akcja dostawy
przez producentów na rynek włókna lnia-
nego w stanie trzepanym nie znajduje
dotychczas dostatecznego zrozumienia w
sferach rolniczych, jakkolwiek korzyści,
jakie osiągnąć może rolnik przy sprzeda-
ży włókna trzepanego są niewątpliwe.
Rynek zbytu włókna lnianego jest dotych-
czas nieuregulowany w sensie właściwej
kalkulacji i klasyfikacji. Dlatego też za-
chodzi konieczność rozszerzenia zakupu
włókna lnianego na obszarze pow. dzi-
śnieńskiego przez międziarnię lnu w Bez-
danach.

WILEJSKA

— NAJBARDZIEJ PIEKĄCE POTRZE-
BY POWIATU WILEJSKIEGO W DZIAŁE
ZDROWIA PUBLICZNEGO.

1. Rozbudowa szpitala państwowego
w Wilejce do 100 łóżek — obecnie
jest 60.

2. Wybudowanie łaźni przy tymże
szpitalu.

3. Budowa wilejskiego ośrodka zdro-
wia w Krzywiczach.

4. Nabywanie samochodu sanitarnego
dla przewożenia chorych.

5. Zaangażowanie położnej - pleg-
niarki dla przychodni w Kościelniewicach.

6. Uruchomienie punktu położniczo-
leczniczego w Ołkiewiczach.

7. Zwiększenie liczby dziecięcych se-
zonowych do 30 i zorganizowanie kursu
dla wychowawczyń.

8. Usprawnienie akcji zwalczania jag-
licy.

9. Rozbudowa studzien publicznych.

10. Zorganizowanie stacji opieki nad
małką i dzieckiem w Krzywiczach.

W. R.

— Impreza T-wa Rozwoju Ziemi Wsch-
odniej. W sobotę odbyła się w klubie
„Ognisko Polskie“ impreza urzędowa
przez miejscowe koło T. R. Z. W. pod
nazwą „Tombola — Dancing“.

Szczególnie efektywnie wypadło roz-
losowanie eksponatów pozostałych z wy-
stawy w Warszawie.

— W październiku odbyło się 5 wystaw
rejonowych. Wydział powiatowy i Okr. To-
warzystwo Rolnicze zorganizowało w ubieg-
łym miesiącu w powiecie wilejskim 5 wy-
staw rejonowych, na których został poka-
zany dorobek pracy rolniczej.

W wystawach oprócz Kolek Rolniczych
Kół Gospodarczych Wilejskich gospodarstw pra-
cowniczych i wielkiej liczby rolników niesta-
warzonych wzięły liczny udział zespoły
Przygłoszenia Rolniczego.

Wystawy odbyły się w następujących
miejscach: Kościelniewicze, Kurze-
niec, Jia, Dobbiań i Wyszew. Poziom wy-
staw wyższy niż w latach ubiegłych.

Postęp i kultura wsi wilejskiej



W Buhryniu, pow. rówieńskiego od-
były się piękne uroczystości, związane z
dokonanymi przez ludność gminy inwe-
stycjami, a mianowicie oddaniem do u-
żytku publicznego drogi o twardej na-
wierzchni Buhryń-Babin, łączącej gminę
z szosą Równa-Korzec; Domu Społecz-
nego, warsztatu stolarskich dla młodzie-
ży, mającej poza sobą ukończoną szkołę
powszechną, strzelnicę gminnego komi-

telu WF i PW, oraz z poświęceniem fun-
damentów budowanej przez gminę szko-
ły powszechnej im. Marszałka Józefa Pił-
sudskiego.

Zdjęcie przedstawia w fotomontażu
obok bramy powiatowej, zbudowanej dla
przybywających na uroczystości gości,
dzielnego wójta gminy p. Stepańczuka w
otoczeniu kresowej działalności szkolnej.

POSTAWSKA

— Konferencja gospodarcza. W ostat-
nich dniach ub. tygodnia odbyła się
w Postawach konferencja gospodarcza
przedstawicieli spółdzielni rolniczych zrze-
szonych w Okręgowym Związku Wileń-
skim. W konferencji wzięło udział 40
osób, a m. in. przedstawiciel Banku Rol-
nego, dyrektor Centr. Kasy Spółek Rol-
niczych oraz kilku prelegentów.

Podczas konferencji rozważano pro-
jekt podziału powiatu na 3 okręgi w za-
leżności od punktów, w których się znaj-
dują spółdzielnie mleczarskie. W związku
z tym uregulowano sprawę zbytu masła
i nabiału, przyczem ustalono, że wymie-
nione produkty będą eksportowane wy-
łącznie przez Zw. Spółdzielni Mleczar-
skich i Jajczarskich.

Sprawy współpracy z OTO i KR i spół-
dzielni kredytowych oraz zagadnienie
akcji terenowej w zakresie hodowli bydła
wypełniły pozostałą część konferencji.

PIŃSKA

— Teatr Wilejski. W niedzielę 7
bm. odbędzie się w Pińsku premiera Te-
atru Wilejskiego p. „Rozkoszna Dziew-
czyna“ — komedia muzyczna, która m-
ła powodzenie na scenach warszawskich.
Szlukę reżyseruje i bierze w niej ud-
ział reżyser Teatru Miejskiego w Pozna-
niu p. Roman Zawistowski.

W tytułowej roli wystąpi p. Halina
Dorée, która powróciła z gościnnymi wy-
stępami w Bydgoszcz.

Niedługo zobaczymy w wykonaniu
zespołu tegoż teatru „Mazepę“ J. Sło-
wackiego na przedstawieniu jubileusz-
owym z okazji 25-lecia pracy sceniczej
cenionego i utalentowanego artysty i re-
żysera p. Edmunda Szafranieckiego. Jubi-
lat wystąpi w roli wojewody.

— Zimowa pomoc bezrobotnym. —
We środę, 10 bm. w Brześciu nad B. od-
będzie się organizacyjne posiedzenie Wo-
jewódzkiego K-tu Pomocy Zimowej Bez-
robotnym, na którym Pińsk będzie repre-
zentował prezydent miast p. Jerzy Ołda-
kowski.

Jednocześnie ma być zwołane posie-
dzenie Rady Woj. Funduszu Pracy.

W Pińsku do dnia 9 bm. ma być wy-
łoniony Komitet Pow. z podziałem na
sekcje miejską i powiatową.

— ZPOK rozpoczyna sezon pracy. —
W celu nawiązania bliższego kontaktu z
szerszym ogółem swych członków, Zarząd
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ur-
ządza w dniu 7 bm. w lokalu Gimnaz-
jum Państwowego o godz. 17 herbatkę
towarzyską.

W zebraniu tym wezmą udział dele-
gaci: ZPOK Zarządu Głównego z War-
szawy — p. Żółkowska i Zarządu Woj.
z Brześciu n. B. — p. Szperlingowa.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spół-
dzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie
wileńsko-trockim.

Policja zlikwidowała... bandę fałszerzy maszyn do szycia Aresztowano 6 kupców

Policja śledcza od dłuższego czasu
prowadziła obserwacje nad niektórymi
firmami wilejskimi, sprzedającymi maszy-
ny do szycia. Powodem tych obserwacji
były otrzymane informacje, że w Wilnie
ukazały się ostatnio w sprzedaży... sfał-
szowane maszyny do szycia firmy „Sin-
ger“.

Dochodzenie doprowadziło do aresz-
towania 6 osób, pod zarzutem dokony-
wania tego procederu. Są to: właściciel
sklepu maszyn do szycia przy ul. Niemiec-
kiej 19 Gedala Kozielew, właściciel fak-
tycznie sklepu przy ul. Niemieckiej róg Do-
minikańskiej Bolesław Targoński, oraz ich
pracownicy Samuel Grodeńczyk (Zawa-
lna 15), Chonon Jochel (Zawalna 24) i
Ber Kronik (Niemiecka 19).

GRODZIŃSKA

— Zarząd miejski radzi nad losem
bezrobotnych. Na ostatnim posiedzeniu
zarządu miejskiego omawiano sytuację
bezrobotnych na terenie Grodna. Stwier-
dzono, że z górą 500 rodzin nie zdołało
wyjechać dla siebie zasiłków.

Zarząd miejski postanowił przystąpić
do szybkiego zorganizowania pomocy
tym rodzinom, zaopatrując je w produk-
ty i opał. Komitet pomocy dla bezrobot-
nych przeznaczony na ten cel około 200.000
kg. karłowatki.

— Koszka kamienna na ulicach Grod-
na. Z chwilą rozpoczęcia w Grodnie ro-
bót ziemnych w początkach wiosny przy-
szłego roku, zarząd miejski przystąpi do
gruntownego przebrukowania głównych
ulic Grodna: Dominikańskiej i Orzeszko-
wej.

Poczynając od dworca, aż do Placu
Bałowego obie ulice wybrukowane zosta-
ną kostką kamienną.

— Przerwa w dopływie prądu elektry-
cznego. Dyrekcja Elektrowni Miejskiej po-
daje do wiadomości, że dziś dnia 6 bm.
od godz. 23 do 23,30 oraz jutro, dnia
7 bm. od godz. 17 do 17,30 zostanie
przerwany dopływ prądu elektrycznego
do następujących ulic: Mostowej, pl. Ba-
łowego, Zamkowej, Podzamcze, Wybrze-
ża Pierackiego, Kamelickiej, Mięskiej,
Złotańskiej, Mieszczańskiej i Klasztornej.

— GŁOŚNY PROCES. Sąd Grodzki
w Grodnie rozpoznawał sprawę Józefa
Łazarskiego, oskarżonego przez b. pre-
zydenta miasta ppłk. Wiktora Miskiego
o oszczerstwo.

J. Łazarski, zwolniony ze służby w ma-
gistracie grodzieńskim, rozpowszechniał
po mieście pogłoski o rzekomych nad-
użyciach ppłk. Miskiego podczas jego
służby w wojsku. Równocześnie Łazarski
wysłał kilka listów z podobnymi zarzu-
tami — między innymi do Ministra Spraw
Wojskowych, premiera Składkowskiego,
Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora
Wojewódzkiego i samego ppłk. Miskiego.

Na rozprawie sądowej Łazarski nie
przyniósł dowodów na rozprawie osz-
czerczych pogłosek. Gdy jednak rzecznik
poszkodowanego udowodnił mu, iż listy
oszczercze pisane były jego ręką, Łazar-
ski zażądał odroczenia sprawy dla prze-
prowadzenia dowodu prawdy. Wniosek
ten poparty przez przedstawiciela ppłk.
Miskiego, został przez sąd uwzględnio-
ny.

Ze względu na osobę ppłk. Miskie-
go — człowieka cieszącego się w Grod-
nie dużym autorytetem moralnym i ogólną
sympatią — proces Józefa Łazarskie-
go budził w mieście ogromne zaciekawie-
nie.

— Co grają:

Teatr miejski: — dziś dwa przedstawie-
nia (o godz. 16 i 20) komedii „Gdzie diabeł
nie może“.

„Apollo“ — „Kapitan Taylor“.

„Pan“ — „Zamek tajemnic“.

„Małenkie-Lux“ — „Ku wolności“.

„Helios“ — na scenie: „Coś na uszko“;

na ekranie: „Miłość w masce“.

„Eureka“ — 1) „Zuzanna Idzie w świat“;

2) „Wyprawa na Kongo“.

POLESKA

— Z O. Z. N. W BRZEŚCIU. Dnia 3
listopada br. odbyło się zebranie Sekcji
Kulturalno-Oświatowej przy Prezydium
Brzeskiego Okręgu Obozu Zjednoczenia
Narodowego.

Sekcja postanowiła opracować me-
moriał przedstawiający potrzeby szkolni-
ctwa powszechnego na Polesiu w zakre-
sie budownictwa i przedstawić go Wia-
dzom Centralnym OZN w związku z pro-
jektem budowy na Polesiu kilkuset szkół
powszechnych im. I Marszałka Polski Jó-
zefa Piłsudskiego.

Rozważono sprawę rozpoczęcia akcji
kulturalno-oświatowej na terenie organi-
zacji robotniczych m. Brześć n. B. I
przyjęło wniosek w sprawie form i me-
tod tej akcji.

Omówiono sprawę wewnętrznej orga-
nizacji sekcji, a w szczególności kwestię
przydziału pewnych odcinków pracy po
szczególnym członkom.

Kurjer Sportowy

Przed meczem bokserskim

W niedzielę, 7 listopada wyłoniony
zostanie drużynowy mistrz bokserski Wil-
na. Mistrzostwa rozegrane zostaną mię-
dzy WKS Śmigły a Elektrykiem. Będzie to
pierwszy i zarazem ostatni mecz o mistrz-
ostwo drużynowe. Podkreślamy ten szcze-
gół z naciskiem dlatego, żeby zwrócić
uwagę, że Wilno po tym względem zaj-
muje jedno z ostatnich miejsc, bo w in-
nych miastach mistrzostwa drużynowe
ciągają się tygodniami.

Najliczniej obsesane zostały mistrzost-
wa Warszawy, a potem Poznania. Biorąc
jednak pod uwagę ogólne stosunki roz-
woju sportu wileńskiego i mając w pa-
mięci lata przeszłe, trzeba przyznać z za-
dowoleniem, że dobrze stało się, iż cho-
ciaż dwie drużyny zgłosiły się. Pamięta-
my doskonale jak w latach poprzednich
mistrzostwa albo wcale nie mogły się od-
być, albo zdobywane były walkowerami.

Przy takim stanie rzeczy zaznacza się
wiele w tym sezonie pewien postęp, a prze-
ba jeszcze wziąć pod uwagę, że o mały
włos nie mieliśmy trzech drużyn, bo AZS
miał braki do stanięcia na ringu.

Niedzielny mecz bokserski między
WKS Śmigły a Robotniczym Klubem Spor-
towym będzie walką jakiejś jeszcze nigdy
chyba nie oglądaliśmy w Wilnie w roz-
grywkach o mistrzostwo drużynowe. Staw-
ka jest wyjątkowo wysoka, bo mistrz Wil-
na spotkać się na następnie z mistrzem
Warszawy, walcząc o tytuł mistrza Polski.
Ponadto cały szereg pięściarzy ma swoje
osobiste porachunki. Gra tutaj rolę am-
bicy sportowa, chęć wybita się, zwin-
ciństwa i wykazania, że poziom mimo
wszystko znacznie podniósł się.

Mamy jednak pewne obawy, żeby
mecz ten nie został zepsuty przez panów
sędziów, którzy już kilka razy wykazali
swoją pod tym względem nieudolność.
Trudno i darmo, ale musimy szczerze po-
wiedzieć, że Wilno dobrych sędziów nie
posiada. Jest nadzieja, że przyjedzie z
Grodna Kłoczowski, który w sposób fa-
chowy i bezstronny wydawać będzie
wyroki.

Przy ogłaszaniu wyników będziemy
jednak wyrozumiali i umiemy uszanować
autorytet sędziego. Miejmy również na-
dzieję, że może i panowie sędziowie wy-
kazają w danym wypadku pawan „zwykły“
swej formy, a wówczas rzeczywiste mecz
może wypaść pod każdym względem
pięknym.

Zwracamy uwagę, że siły obu drużyn

są równe. Zwycięstwo tej czy innej dru-
żyny zależnie będzie tylko od formy za-
wodników w danym dniu, no i oczywiście
od tego, czy nie będzie jakichś walko-
werów, co bardzo często zdarza się w
boksie.

Mecz będzie jednocześnie jedną z ge-
neralnych prób przed przyjazdem do
Wilna pięściarzy Sokola Poznańskiego,
którzy mają w Wilnie rozegrać dwa me-
cze towarzyskie z WKS Śmigły i z Ro-
botniczym Klubem Sportowym, a więc
już z mistrzem i wicemistrzem Wilna. Cie-
kawą jest rzeczą, czy mistrz potrafi z So-
kolem wywalczyć lepszy wynik i tym sa-
mym podkreślić swoją wyższość nad wi-
cemistrzem?

Słowem niedziela 7 listopada w spor-
cie wileńskim minie pod znakiem boksu,
bo na zawody lekkoatletyczne nie dużo
zapewne kto się wybierze. Zawody na
Piłomonię rozpoczyna się o godz. 9 ra-
no, a potrwać zapewne aż do późna, bo
ogółem zgłoszonych zostało przeszło 60
zawodników z trzech następujących klub-
ów: AZS, WKS Śmigły i Policyjnego
Klubu Sportowego.

Trójbój drużynowy o nagrodę Ośrod-
ka WF zgromadzi więc po raz ostatni
w tym sezonie wszystkich naszych czo-
łowych zawodników za wyjątkiem lekko-
atletów należących do Ogniska i Poczt-
owego Przystosowania Wojskowego. Klub-
y te drużyn swoich nie wystawiły. Naj-
więcej szans zwycięstwa posiadają lekko-
atleci AZS, którzy gremialnie staną na
starcie, by powtórzyć z roku zeszłego
swoje zwycięstwo.

W dniu zawodów wstęp na stadion
bezpłatny.

Ognisko Białystok — Ognisko Wilno

W niedzielę, dn. 7 bm. przyjeżdża do
Wilna drużyna piłkarska z Białegostoku
K. P. W. Ognisko celem rozegrania za-
wodów towarzyskich z miejscowym
K. P. W. Ognisko.

Ognisko K. P. W. Białystok zdobyło
jesienne mistrzostwo Kl. A Okr. Biał-
ostockiego i posiada w swych szeregach
kilku dobrych graczy.

Mecz odbędzie się na Stadionie Okr.
Okr. WF i PW (Piłomoni).
Początek o godz. 12.15.

Spotkanie zapowiada się dość cieka-
wie.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody wg. PIM'a do wieczora dnia 6 bm. W dalszym ciągu pogoda pochmurna i miejscami mglista z rozpozgodzeniami w ciągu dnia. Temperatura około 10 st., wiatry południowo-wschodnie, umiarkowane.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcz (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rosłowskiego (Kafaryjska 31). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka Antokolska 42; Szantylra (Legionowa 10); Zajęzkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Winda osobowa

Z KARTY ŻALOBNEJ.

— Ś. p. Maria Sielska długoletni członek Stow. Kupców i Przemysł. Chrześć. zmarła 4 listopada r. b. Zarząd Stow. Kupców i Przem. prosi pp. Członków Stow. o przyjęcie udziału w oddaniu ostatniej posługi z domu żałoby Wileńska 29 do kościoła po-Dominikańskiego w dniu 6 listopada o godz. 8,30 rano. Ekspozycja na cmentarz Rossa nastąpi tegoż dnia o godz. 8,30 po poł.

ADMINISTRACYJNA.

— Starosta Grodzki w Wilnie ukazał w trybie administracyjno-karnym Kazimierz Bujko, zam. przy ul. Popowskiej 34 grzywną zł. 50, z zamianą na 14 dni aresztu za to, że będąc kierownikiem robót budowlanych nowozwoszonego domu przy ul. Sosnowej 25, dokonał robót budowlanych niezgodnie z planem i pozwoleniem Zarządu Miejskiego m. Wilna.

AKADEMICKA.

— Akademickie Koło Łódzian w Wilnie zaprasza na uroczystości jubileuszowe z okazji XV-lecia istnienia Koła. Program: W sobotę dn. 6 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Śniadeckich USB odczyt p. „Przeszłość i teraźniejszość Łodzi i Łódzkiego okręgu przemysłowego” — wygłosi prof. Zygmunt Lorenz, prezes Łódzkiego Towarzystwa Historycznego. W tym samym dniu i w tejże sali o godz. 20 rozpocznie się „Akademia Jubileuszowa”, którą wypełnią występy Chóru Akad., przemówienia i referaty.

W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 11 w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 23 m. 9 „Poranek dyskusyjny Nr. 216 Akł. w Wilnie”, który poprowadzi dr. H. Le wandowski.

Uroczystości zakończy „Dancing Jubileuszowy” w salonach ZOR przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-b, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na cele Akad. Koła Polskiego Czerwonego Krzyża.

— Sodalicja Marińska Akad. USB. zawiadoma, iż dnia 6 bm. o godz. 18,15 w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie sekcji apologetyczno-dogmatycznej z referatem kier. sekcji sod. Beu-

Pożar w Szkole Rzemieślniczej na Kopanicy

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w Szkole Rzemieślniczej przy ul. Kopanica 5. Spłonął dach. Pożar ugasila straż pożarna. Przyczyna pożaru i straty nie ustalono.

SKŁAD RADIOWY B-ci S. i M. LWOWICZ
Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104

Lampa szlamy na demonstrację telewizyjną

PHILIPSA

1938

SPECJALNIE URZĄDZONY

SALON DEMONSTRACYJNY

diga p. „Mój stosunek do kościoła”; — obecność członków oraz nowoprzyjętych do SMA obowiązkowa.

KOLEJOWA

— Pociąg popularny do Warszawy. Przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągami popularnym z Wilna do Warszawy na obchód „Święta Niepodległości”.

Wyjazd pociągu z Wilna nastąpi dnia 5 listopada r. b. o godz. 20, wyjazd powrotny z Warszawy Wileńskiej dnia 11 listopada o godz. 22 m. 10.

Łączna cena karty kontrolnej kl. 3 na przejazd poc. popularnym w obie strony wynosi 13 zł. 50 gr.

Zapisy i informacje w Biurze Podróżny „Orbis” w Wilnie, ul. Wielka 49 i ul. Miekiewiczza 20.

WOJSKOWA

— Kto może być zwalniany od służby zastępczej. Władze administracyjne otrzywały instrukcję w sprawie zwalniania od zastępczego obowiązku służby wojskowej członków Przynależności Wojskowej.

Zaświadczenia o zwolnieniu wydawane będą przez kierownika Przyspob. Wojskowego na podstawie przedstawionych zaświadczeń o ukończeniu przed poborem co najmniej I stopnia Przysp. Wojskowego.

Pierwszeństwo w zwolnieniu mają ci członkowie, którzy brali udział w wyszkoleniu od 1 października 1936 r. do 30 czerwca r. b. Oni też w roku bieżącym będą zwalniani od służby zastępczej.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Posiedzenie Koła Polsk. Towarzystwa Filologicznego w Wilnie odbędzie się w dn. 6 bm. o godz. 18 w sali Seminarium Filologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (I-sze piętro). Na porządku dziennym: — 1) Referat dr. Zofii Abramowiczówny: „O sporze Homera z Herodotem”, 2) Wolne wnioski.

— Zarząd Okr. Wileńskiego ZOR za prasza swych członków z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi na sobótkę taneczną, która się odbędzie w sobotę, dnia 6 bm. w lokalu związkowym.

Początek o godz. 21. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu wydawnictwa związkowego — kwartalnika „Apel”.

RÓŻNE.

— Udział cywilnych organizacji niemłodzieżowych w dniu 11 listopada. Organizacyjny Komitet Obywatelski Święta Niepodległości wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe, stowarzyszenia, ce-

chy, życzące wziąć udział we mszy św. połowej i defiladzie w dniu 11 listopada br., do zgłoszenia swego udziału w Komendzie Miasta Wilna, ul. Kościuszki 3, pisemnie lub telefonicznie do dnia 8 bm. godz. 12, z podaniem ilości osób.

— Wilnianie, poznajcie Wilno! — W ramach kolejnej niedzielnej wycieczki Związek Propagandy Turystycznej organizuje dnia 7 bm. zwiedzanie Wystawy Ruszczykowskiej, mieszczącej się w Pałacu Reprezentacyjnym.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

— Ostatnie dni sprzedaży biletów na loterię Twa „Opieka”. Losowanie w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 12-jej na letniej wandzie cukierki B. Sztralla.

Piękne srebro stołowe, wyroby artystyczne, koronki i t. p. Cenne fanty do podziwu wśród szczęśliwych, zawiadzeni niech się pocieszą otarciem łez potrzebującym opieką dzieciom. Kupujemy bilety loterii w cukierki i na ulicy.

— „Palais de Danse”. Od soboty 6-go listopada r. b. występy fenomenalnego duetu taneczno-akrobatycznego Bolzoff and Radwan, który ostatnio z wielkim powodzeniem występował w „Adrii” warszawskiej. W niedzielę dancing popołudniowy z pięknym programem. Konsumcja 1,50 gr.

Wiadomości radiowe

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W niedzielę dnia 7-go listopada zwiedzamy Studia Polskiego Radia przy ul. Mickiewicza 22. Zbiórka jak co niedzielę o godz. 11.00 obok kościoła Św. Józefa. Udział w wycieczce bezpłatny.

POPULARNE WALCE przez radio.

Wieczór sobotni dnia 6 bm. o godz. 21,00 przyniesie audycję o charakterze pogodnym i popularnym, mianowicie wokalne walce w wykonaniu operowego tenora Janusza Poławskiego, oraz walce fortepianowe w wykonaniu Jana Berezynskiego. Usłyszą więc radiosłuchacze utwory Kreislera, jak „Cierpienia miłości”, Marczewskiego, Różyckiego, Delibesa i przede wszystkim króla walców Straussa.

PREMIOWANIE NOWYCH RADIOABONENTÓW

w czasie Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.

W czasie ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy, która trwać będzie do 14 bm. zorganizowano szereg imprez propagandowych, m. in. premiowanie nowych abonentów radiowych zgłaszających się w urzędzie pocztowym na terenie Wystawy.

Abonenci, którzy otrzymają numer 100,

w Święto Niepodległości

Tegoroczny dzień 11-go listopada ogłoszony jak wiadomo został świętem państwowym. W dniu tym wszystkie sklepy, biura oraz szkoły będą nieczynne.

W godzinach rannych w świątyniach odprawione zostanie nabożeństwo, zaś w południe odbędzie się wielka rewia wojskowa z udziałem garnizonu wileńskiego i nowo-wilejskiego. W wileńskich uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, uniwersyteckich, młodzież akademicka i t. d.

30 Litwinów

prezagałeto do odnowienia

Policja przekazała Sądowi Starościńskiemu sprawę 30 Litwinów, w większości studentów USB, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności administracyjnej za naruszenie 18 artykułu Prawa o Wykroczeniach.

Artykuł ten mówi o wykorzystywaniu zgromadzeń publicznych w celu demonstracji politycznej.

Konkretnie zarzuca oskarżonym, że w Dniu Zadusznym na cmentarzu Rossa oraz Piotra i Pawła śpiewali na grobach działaczy litewskich litewski hymn narodowy i, że czynili to celem zademonstrowania niechęci wobec Polski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dnia 6 listopada o godz. 8,15 wiecz. premiera współczesnej sztuki w 10 obrazach O. Laveryego, w przekładzie Teofila Trzcinskiego p. t. „Pierwszy Legion”. Sztuka ta osnuta jest na tle życia O. O. Lezuitów i porusza specjalnie ciekawe problemy. W wykonaniu bierze udział cały zespół męski. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiego. Reżyseria M. Szpakiewicz.

— Ostatnia popołudniówka komedii „Lato w Nohant”. Jutro w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 4,15 dana będzie po raz ostatni na przedstawienie popołudniowe doskonała komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Biedny Student”. Dziś po raz drugi słynna kontuszowa operetka Millöckera „Biedny Student” o przepięknej muzyce i zabawnej treści. Oklaski zbiera cały zespół wykonawców za brawurową grę i piękne wykonanie partii.

— Jutrzejka popołudniówka w „Lutni”. Jutro po cenach znizowanych grane będzie wielkie egzotyczne widowisko Pawła Abrahamy „Kwiat Hawaju” w premierowej obsadzie.

— „Legenda o Paście” po raz ostatni w „Lutni”. Jutro o godz. 12 w południe grane będzie po raz ostatni widowisko dla dzieci „Legenda o Paście”. Bilety zbiorowe są do nabycia w administracji teatru. Widownia do skutku wielkich kosztów związanych z każdym przedstawieniem powtarzane nie będzie.

— Telko-Kiwa „Madame Butterfly”. W poniedziałek najbliższy jedyny raz wystawiana będzie w „Lutni” „Madame Butterfly” opera Puccini’ego z genialną japońską artystką Telko-Kiwa, oraz artystami opery warszawskiej w rolach pozostałych.

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” w godzinach zwykłych.

— „Dlaczego żędzic”. Kalmana będzie następną premierą w Teatrze „Lutnia”. Przy gotowaniu do wystawienia tej operetki już się rozpoczęło.

250, 500, 1000, 1500 i 2000 otrzymają wariacje premie. Możliwość otrzymania premiów ma każdy mieszkaniec z okręgów Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy i Poznaniu, wystawowy bowiem urząd pocztowy przesyła otrzymane zgłoszenia urzędom pocztowym w miejscu zamieszkania zgłaszających się.

RADIO

SOBOTA, dnia 6 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 8,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Rudycja dla szkół. 8,10 Pzzerwa. 11,15 Śpiewajmy, josenki — audycja dla szkół. 11,40 Na nutę ludową. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Głocia Hala. 13,20 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 14,25 „Powieść bez tytułu” J. Kraszewskiego. 14,35 Chwilka jazzu. 14,45 Pzzerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Awantura w trzeciej klasie” — słuchowisko dla dzieci. 16,15 Koncert orkiestry dętej. 16,50 Pogadanka. 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bzamy. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. Po nabożeństwie muzyka religijna. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 „W pogoni za lisem” — felieton Kłabiety Minkiewiczówny. 18,20 Pół godziny dziarskiego rytmu. 18,50 Program na niedzielę. 16,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Audycja dla Polaków za granicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Polska Kapela Ludowa. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Walce w wykonaniu Janusza Popławskiego — tenor i Jana Berezynskiego — fortepian. 21,45 Państwo Trzaskamy jadą na Wystawę Paryską — skecz. 22,00 Koncert popularny. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 7 listopada 1937.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. Gazetka rolnicza. 8,30 Informacje dla Ziemi Północno-Wschodnich. 8,40 Muzyka na dzień dobry. 8,55 Tydzień Białego Krzyża — pogadanka. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Koronowa. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Kulesza. 10,30 Koncert symfoniczny z udziałem solistów. 11,15 Regionalne transmisje z Koronowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Życie literackie Wilna — felieton Jerzego Baniewskiego. 13,10 Transmisja z Drezna i Lipska. 13,35 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 Audycja życzeń dla dzieci miejskich 16,05 Utwory na dwa fortepiany. 16,45 „Anielica i życie” — powieść mówiona. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17,55 Chwila Biura Studiów. 18,55 „Jan Fobieski z kowalichą tańczącą” — słuchowisko. 19,35 Co słychać na świecie? 19,50 „Wesoła łódka”. Wieczorynka w wykonaniu Zespołu „Kaskada”. 20,30 Program na poniedziałek. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rogzłoni P. R. 21,15 Dwa skecze: „Maski Roberta Stone’a” i „Strzał w nocy”. 21,50 „Maria Chruśkołowska” — w 70-let rocznicę urodzin — felieton. 22,05 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22,25 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 22,55 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Koncert życzeń. 23,30 Zakończenie programu.

KINA I FILMY

„NARODZINY GWIAZDY”.

(Helios).

Film kolorowy. „W kolorach natury”. Trzeba to jednak napisać w cudzysłowie.

Janet Gaynor „czarująca”.

Fredric March miał naprawdę ciekawą rolę i umiał ją zagrać.

Film jest w pewnym sensie dydaktyczny i oświecający. O Hollywoodzie. O blaskach i cieniach życia aktorskiego. Tych cieniów jest więcej. Warlo, by film oglądały rozmaite „gretomanki” i „ramononanki” oraz penicnekci, lubiące umieszczać swoje podobizny w warszawskim magazynie „Kino”, dziale „czy jesteście fotogeniczne”.

Reżysera można nazwać gadułą filmowym, mordercą, który wszystko rozciąpał Poeci o przemianach wielkości i nikłości sukcesów umiętładnie mówić. Przy pomina się mimowoli piękny wiersz Pułframenta „Zwycięstwo”.

KONRAD TRANI

60

ZEMSTA

O godzinie czwartej zrana, kiedy okazało się, że Pierre’a wciąż jeszcze nie ma, Hiller przeprowadził kilka rozmów telefonicznych. Dzwonił do wszystkich stacyj pogotowia sanitarnego, do szpitali i komisariatów, pytając o ludzi, którym udzielono pomocy, względnie których aresztowano między godziną dwudziestą piętnaście a czwartą. Około piątej kazał obudzić Billa, wsadził go w auto i pojechał wraz z nim do jednego z ambulatoriów, celem obejrzenia nieprzytomnego człowieka, którego rysopis zbudził w nim pewne nadzieje.

— Nie — stwierdził stanowczo Bill — to nie monsieur Pierre.

W pół do szóstej powziął Hiller decyzję. Znowu przeprowadził rozmowę telefoniczną, tym razem wyjątkowo długą.

— Idziecie na „inquest” — zapytał potem kolega.

— O której? O ósmej? Niema mowy, jestem trup. Wystarczy, jeśli ty tam będziesz...

(Inquest znaczy tyle, co oględziny zwłok. Wedle procedury angielskiej od aktu tego rozpoczyna się dochodzenie w sprawie każdego morderstwa lub niewyjaśnionego wypadku śmierci. Z oględzinami zwłok

połączona jest rozprawa sądowa, w której biorą udział sędzia, ławnicy, prokurator, oraz zawezwani świadkowie. Z biegiem czasu pojęcie to uległo modyfikacji i obecnie inquest odbywa się już bez oględzin zwłok i stanowi rodzaj wstępnej rozprawy sądowej, podczas której głos zabiera prokurator, obrońca, świadkowie i ewentualnie osoby podejrzane o udział w inkryminowanej zbrodni).

— Niema pogo siedzieć tu dłużej — ziewnął Hiller. — Jadę do Scotlandu.

Przy pożegnaniu z kolegą mruknął jeszcze:

— Pieski fachi! Zdawałoby się, że sprawa jest zupełnie jasna. A tymczasem i tym razem nie obejdzie się bez mitregi!

* * *

O tej samej godzinie jasnowłosa Szwedka stała przed ladą ulicznego baru na kółkach i posilała się Najsamprzód wypila filiżankę bardzo gorącej czarnej kawy, a potem zjadła z apetytem dwie pary serdelków. Miała za sobą nieprzespaną noc, ale mimo to wyglądała niezwykle świeżo i ochotczo. Młody człowiek, który jej towarzyszył, wydał się trochę niepewny. Jenny wsunęła kapelusik pod pachę, pozwalając porannemu wietrzykowi igrać jasnemi włosami.

— Pani ma cudne włosy, miss Jenny — powiedział niesmiało młody człowiek.

— Hmh — skinęła Jenny, dmuchając na gorącą jak ukrop kawę.

To komiczne — znała Jima Nordinga niespełna dziesięć godzin. A przecież czuła się w jego towa-

rzystwie tak swobodnie, jakgdyby przyjaźnili się ze sobą przynajmniej od dziesięciu lat!

Kiedy George Hammond opuścił redakcję, Jenny zasiadła do maszyny i w błyskawicznym tempie sporadowała pierwsze, ogólnikowe sprawozdanie o morderstwie w hotelu Greyhill, zapowiadając w najbliższej przyszłości dalsze, sensacyjne rewelacje. Potem udała się wprost do jaskini lwa, czyli innemi słowy, do Scotland Yardu. Jeśli ktoś znał szczegóły tajemniczej zbrodni, to tylko ci panowie! Trzeba tylko przydybać człowieka, który zechce z nią mówić. Miała nadzieję, że jakoś to będzie. Polegała na wskazówkach, których nie poskapił jej Hammond, no i na własnym sprycie!

Ale już na samym wstępie czekało ją grube rozczarowanie.

— Nie — powiedział dyżurny policjant — o tej porze nikt już nie urządza! Moja panienczko, przećcież już po dziesiątej! Noc!

Co za bezczelność! Powiedział do niej „moja panienczko”! Do niej, Jenny Olsen, dyplomowanej dziennikarki, korespondentki dwóch dzienników i przynajmniej dziesięciu tygodników! A przy tem wszystkim jasnym było, że policjant najzwyczajniej kłamie. W oknach szarego gmachu, w którym mieściły się biura Scotland Yardu, płonęły liczne światła! Rozgoryczona Jenny chciała właśnie palnąć policjantowi kazanie na temat dobrych manier, ale w tej chwili z głębi gmachu wyszedł jakiś młody człowiek.

(D. e. n.).

